Nr. 154 (1982) Warszawa, Sobota 9 czerwca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 16000.—
bez odnoszenia „ 14500.—
na prowincji miesięcz. 16000.—
Zagranicą „ 23000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 750
drobne za jeden wyraz „ 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzielnym o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **600** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynnaod 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Kobiety, brońcie dachu nad głową dla swych rodzin!

Wydział kobiecy P. P. S. zwołuje WIELKI WIEC KOBIECY w sprawie ustawy o ochronie lokatorów w niedzielę, dnia 10 czerwca o godz. 3-ej po południu w sali Zw. Handlowców (Sienna 16).

Przemówienie p. Marjana Seydy.

W senackiej komisji spraw zagranicznych p. minister Marjan Seyda wystąpił ze swojem exposé. Zamiast jednak nakreślić obraz dzisiejszego położenia międzynarodowego i na tem tle wyłożyć zadania polityki polskiej, p. Seyda dał w ostrożnej, zamglonej nieco formie doktrynerski, abstrakcyjny zarys polityki endeckiej w sprawach zagranicznych.

Stary rusofil odrazu przeziera z p. Seydy, skoro klęski wojennej Rosji i rewolucji wewnętrznej w tem państwie nie zalicza do czynników, na których oparła się nasza niepodległość i zjednoczenie. P. Seyda poprostu pomija to milczeniem i widzi tylko klęskę Niemiec jako „kamień węgielny naszego zjednoczenia i naszej niepodległości".

I następnie, zgodnie z doktryną endecką, p. Seyda głosi konieczność nieubłaganie wrogich stosunków między Niemcami i Polską. Nie mówi tego wprawdzie w tych słowach, ale taka jest treść jego wywodów. Podczas gdy w stosunku do „wschodnich sąsiadów" p. Seyda energicznie i słusznie podkreśla „intencje wyraźnie i zdecydowanie pokojowe" Rządu polskiego, nie czyni tego w stosunku do sąsiada niemieckiego. Nie jest to tedy polityka rzeczywiście i konsekwentnie pokojowa: ta bowiem wymaga, aby zarówno w stosunku do Niemiec, jak i do Rosji bronić energicznie swoich praw i interesów, ale unikać zaognienia stosunków, dążyć do porozumienia się, nie stosować zasady systematycznej wrogości. A p. Seyda jest pojednawczy tylko w stosunku do Wschodu, natomiast zupełnie inną miarę stosuje do zachodniego sąsiada. Jak p. Seyda konkretnie wyobraża sobie dalszy układ stosunków polsko-niemieckich, tego nie mówi. A przecież jest nad czem się zastanowić — choćby z uwagi na nasze stosunki gospodarcze, które w bardzo bolesny sposób odczuwają katastrofalny stan ekonomiczny Europy współczesnej.

P. Seyda rozwija dalej myśl „zorganizowania Europy środkowej", z której jednak — o geografjo polityczna endeckiego wyrobu! — wyłącza Austrję i Węgry. Polska ma należeć do związku z Rumunją, Jugosławją i Czechami, a ten związek „ma na północy mieć swe oparcie w państwach bałtyckich". Wątpimy, czy państwom bałtyckim będzie imponowała taka rola dodatku do „małej Ententy", mającej zgoła odrębne cele polityczne. Ze stanowiska *czeskiego* nadawanie takiej roli państwom bałtyckim jest zupełnie zrozumiałe: chodzi tu o ekspansję ekonomiczną czeską. Ale ze stanowiska *polskiego* stosunek do państw bałtyckich ma zgoła inne znaczenie: zabezpieczenia się cd imperjalizmu rosyjskiego. Lecz o tem p. Seyda nie myśli — natomiast boli go głowa o to, żeby państwa baltyckie wiązać z Czechami i Jugosławją... Co za nadzwyczajne słowianofilskie czułości!...

P. Seyda zastrzega się wprawdzie, że to jeszcze niewiadomo, jaką formę przybierze nasz związek z „małą Ententą", że zastanowi się nad tem dopiero, kiedy usunięte będą sporne sprawy między Polską a Czechami. Ale cóż warte są te zastrzeżenia, kiedy każdy widzi, jak p. Seyda pali się poprostu do jaknajściślejszego sojuszu z Czechami, a nawet dodaje, że tego „z upragnieniem wyczekują także rządy i społeczeństwa na Zachodzie". Wiadomo, jak miękkie serce i giętki kark ma endek wobec tego, co ujął w taką sentymentalną formułkę. Wiadomo, że układy z Czechami zawsze były endecką specjalnością, na której też Polska zawsze wychodziła jak Zabłocki na mydle. Więc też mało sobie ważymy zastrzeżenia p. Seydy — przecież i p. Skirmunt miał je, a jednak skończyło się na kapitulacji przed Czechami. *P. Seyda idzie w tym samym kierunku* — i dlatego z najwyższą nieufnością należy traktować jego politykę czeską.

Co się tyczy stosunku do Rosji sowieckiej, to już przytoczyliśmy pokojowe wynurzenia p. Seydy. P. Seyda domaga się dalej od Sowietów, aby sumiennie i uczciwie wykonywały zobowiązania Traktatu ryskiego i w końcu dodaje, że najświeższe wiadomości z Moskwy przynoszą jakgdyby zapowiedzi zmiany na lepsze. Jeżeli tak jest, to jesteśmy bardzo radzi. Obawiamy się jednak, że p. Seyda nie zdobędzie się na właściwy sposób postępowania. Bierne przyjmowanie „zmian na lepsze", to znaczy poprostu branie tego, co Sowiety nam dać zechcą — nie jest dobrą taktyką na dłuższą metę. To właśnie jest metodą Sowietów: robić ustępstwa w rzadkich chwilach, kiedy im się to podoba, a potem systematycznie sabotować swoje zobowiązania. Być może, że Sowiety, wdzięczne Rządowi Chjeno-Witosa za ustąpienie znienawidzonego przez nie Piłsudskiego, będą przez czas niejaki skłonne do zwracania części tego, co się nam należy. Ale to będzie tylko chwila. Wnet z tem większą arogancją i bezwzględnością zwrócą się przeciwko Polsce. Dlatego też uważamy za konieczne rozmówienie się z Sowietami takie, aby mieć gwarancje *trwałości* poprawnych stosunków, aby nie zależeć od ich kaprysów.

Wreszcie w swojem przemówieniu p. Seyda poruszył sprawę Gdańska i postępowania Ligi Narodów w związku z tą sprawą.

Ostatecznie: p. Seyda dał w swojem exposé teorje polityki endeckiej w dziedzinie zagranicznej — teorje dobrze znane — ale nie konkretne ujęcie spraw będących na porządku dziennym polityki międzynarodowej. Indywidualność jego w tem przemówieniu zarysowała się, jako bardzo blada, niesamodzielna, mierna, zgoła pozbawiona cech wybitniejszych w jakimkolwiek kierunku. Zobaczymy niezadługo, jak „talenty" p. Seydy przejawią się w praktyce politycznej.

Ochrona kamieniczników.

(Dokończenie).

O tem, co w każdym poszczególnym wypadku należy uważać za ważną przyczynę wymówienia, rozstrzygać będą sądy lub Urzędy Rozjemcze dla spraw najmu. Skład zaś tych Urzędów bynajmniej nie gwarantuje ich bezstronności. Wprawdzie połowa członków musi być powołana z pośród mieszkających w gminie lokatorów, ale powołanie to odbywa się na przedstawienie burmistrza gminy, w której Urząd ma siedzibę, a ten może wybierać pośród lokatorów takich, jakich uzna za właściwe. Jeśli więc, jak to w większości miast w Polsce istnieje, prezydent czy burmistrz jest bliski sferom właścicieli nieruchomości, to można być przekonanym, że cały skład Urzędu Rozjemczego będzie odpowiadał interesom tych właścicieli. Byłoby, rozumie się, inaczej, gdyby prezydent był ograniczony do wyboru z pośród kandydatów, wystawionych przez Zrzeszenia lokatorów. Wtedy rolę decydującą odgrywałby przewodniczący Urzędu, mianowany z pośród osób, mających wykształcenie prawnicze. Ustawa zresztą przewiduje, że lista członków Urzędu Rozjemczego powinna zawsze zawierać dostateczną ilość ławników z kół handlowo-przemysłowych. Wiemy, że koła te zawsze będą skłonne do obrony interesów właścicieli nieruchomości i dlatego przepis ten, mający na względzie jakgdyby interesy sfer handlowych, jako lokatorów, obróci się niewątpliwie przeciw interesom lokatorskim wogóle.

Projekt nowej ustawy, dążący wyraźnie do przywrócenia wolnego obrotu w dziedzinie mieszkaniowej tak, jak to już zostało uczynione w dziedzinie handlu ziemiopłodami, nie liczy się z tem, że produkty żywności są produktami, z roku na rok na nowo tworzonemi, a mieszkania w stosunku do życia pokolenia, nieomal wiecznotrwałemi, których produkcja natomiast wymaga w stosunku do ich wartości użytkowej o wiele większego wysiłku, wskutek czego w tej dziedzinie mniej jeszcze, niż w każdej innej można liczyć się z wyrównaniem drogą popytu i podaży.

Projekt ustawy, wprowadzając wolność umów, przy względnej łatwości wypowiadania, a jednocześnie wprowadzając jako ochronę stawki, które w prędkim czasie przekroczą możność płatniczą szerokich sfer, wnosi nowy element niepokoju do życia ekonomicznego, nie dając za to *nic* wzamian.

Każdy rozumie konieczność opłacania zwiększonych kosztów komornego, niezbędną jednak jest gwarancja, że to komorne istotnie pójdzie na cele, związane z utrzymaniem i odnową nieruchomości. Tej pewności jednak projekt ustawy nie daje. Przeciwnie: właściciele nieruchomości, traktujący „poprawę" Ustawy o ochronie lokatorów, jako etap na drodze ku całkowitej możności wyzyskiwania lokatorów, bynajmniej nie będą dążyli do właściwego utrzymywania domów, bo w ich stanie zapuszczenia widzą zarówno drogę do pozbycia się niedogodnych lokatorów, jak i argumenty do dalszego śrubowania komornego.

Nie wpłynie też Ustawa w żadnym razie na zwiększenie ruchu budowlanego. Istniejąca i dzisiaj zupełna swoboda dla nowozbudowanych domów nie przysporzyła mieszkań, które powstają i to w ilości bardzo nieznacznej, tylko drogą pomocy państwowej.

Wreszcie projekt ustawy w bardzo małej mierze uwzględnia interesy sublokatorów, którzy w dalszym ciągu będą mogli podlegać wyzyskowi w drugiej potędze, bo przez głównego lokatora i właściciela nieruchomości, pośrednio i bezpośrednio. Samo upoważnienie właściciela nieruchomości do wymówienia lokalu, którego główny lokator pobiera zbyt wysokie komorne od sublokatorów, w praktyce będzie, jak zresztą jest i dzisiaj, drogą do podziału łupu pomiędzy dwoma gospodarzami.

Porozumienie głównego lokatora z właścicielem domu może zawsze zniweczyć wszelką ochronę praw sublokatora, który całkowicie zależny jest od sposobu, w jakim zawarta będzie między nimi dobrowolna umowa.

Dziś obowiązująca ustawa niewątpliwie wymaga zmian. Zmiany te jednak nie mogą iść po drodze, po której poszedł projekt rządowy, oparty zresztą w znacznej mierze na potworku urodzonym przez Komisję Prawniczą Sejmu Ustawodawczego.

Jedynie, gdy zamiast interesów właścicieli nieruchomości na pierwszy plan wysunie się sharmonizowanie ochrony lokatorów z ochroną nieruchomości, zabezpieczeniem możności remontu i budowy nowych domów — znajdzie się drogę właściwą.

Teodor Toeplitz.

Mały feljeton.

BŁOGIE SKUTKI NOWYCH RZĄDÓW.

Nic dziwnego, że do tej pory, to jest do chwili objęcia władzy przez rząd chjeńsko-piastowy źle było na świecie. Jeszcze w czasie wyborów do Sejmu Jedność chrześcijańsko-narodowa przepowiedziała, że jak tylko dojdzie do władzy, taniość będzie okrutna, o wiele większa, aniżeli w Bolszewji.

To też, zaraz po objęciu władzy przez stronnictwa „narodowe" wszyscy członkowie Chjeny zaczęli pracować nad poprawą waluty i uśmierceniem drożyzny.

Najprzód finansiści i bankierzy poratowali markę, wskutek czego dolar spadł na 10.000 mareczek w przeciągu kilku dni.

Dziedzice i bogaci włościanie powyciągali od dwóch lat chowane ziarno, a zawiózłszy je do miast rozprzedali o 50 proc. taniej, nietylko kooperatywom, ale nawet poszczególnym mieszkańcom.

Jajka zupełnie spadły w cenie z 500 na 10 mareczek za sztukę.

Paskarze, wywożący legalnie, półlegalnie i całkiem nielegalnie żywność zagranicę, złożyli przysięgę przed Witosem, iż przez czas trwania rządów narodowych i chrześcijańskich ani jednego funta żywności nie wywiozą za granicę, aż się biedna ludność nasyci i odżywi.

Kamienicznicy postanowili nie domagać się podwyżek komornego, aż zarobki robotników przewyższą przedwojenne.

Jednem słowem wszyscy chjeńscy i witosowi paskarze postanowili przez czas trwania rządów „narodowych" nikogo nie krzywdzić.

To też też zaczął się dobrobyt wśród biedaków. Jaki taki urzędniczyna czy robociarz, podjadłszy sobie za niedrogie pieniądze, niósł resztę gotówki w walucie nie podlegającej wahaniom, do kasy oszczędności, aby na starość kapitalik zebrać.

Wskutek takiego stanu rzeczy rząd narodowo-piastowy stał się błogosławieństwem mieszkańców... księżyca.

W Polsce atoli z chwilą objęcia rządów przez chjeńsko-witosową spółkę, dolar w kilka dni skoczył na 70.000 mareczek. Paskarze z radości o kilkadziesiąt procent podnieśli ceny na produkty pierwszej potrzeby. Ponieważ zaś wskutek wzrastającej drożyzny a zmniejszających się zarobków masy pracujące musiały ograniczyć się w spożywaniu „darów bożych", nagromadzone produkty spożywcze zaczęły się psuć, dobroczynny tedy rząd postanowił wywieźć wszystko zagranicę, aby w ten sposób zapasy uratować od zniszczenia.

Głodnym zabroniono upominać się o krzywdy, albowiem już to, że jest rząd narodowo-chrześcijańsko-witosowy wystarczyć powinno.

Ale głodomory zaczęli wyciągać odezwy wyborcze i przypominać obietnice — z początku nieśmiało, później głośniej, a jeszcze później nad wyzyskiwanemi masami podniósł się wielki lament i złorzeczenie. Ale Rząd chjeński ogłosił, że przypominanie odezw chjeńskich z okresu wyborów jest robotą wywrotową i bolszewicką i będzie surowo karane. Wobec tego nastała wielka cisza, zwłaszcza, że cmentarze nader szybko się zaludniały.

Wojtek.

Piast likwiduje interesy ludowe

Sprawa odbudowy kraju nie przestała być paląca dla Polski od czasu wojny światowej i najazdu bolszewickiego.

W Sejmie ustawodawczym był to ulubiony konik piastowców. Wiedzieli, że jest to jedna z najpilniejszych potrzeb wsi! Nie dziw więc, że i w nowym Sejmie przyszli z wnioskiem uchwalenia ustawy o daninie leśnej na odbudowę kraju. Projektowana ustawa nie wnosiła coprawda nic nowego, ale dawała możność wprowadzenia w życie tego, co b. Rząd Ludowy tow. Moraczewskiego zainicjował, a Sejm ustawodawczy uchwalił w ustawie 28 lutego 1919 r. w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe.

Ustawowy jednak obowiązek, włożony na właścicieli lasów, dostarczania potrzebnej ilości drzewa na odbudowę okazał się dzięki sabotażowi Państwa przez obszarników świstkiem papieru. Najwięksi obszarnicy leśni dostarczyli zaledwo 10, a nawet 5 proc. tego, co winni byli dać na odbudowę.

Rząd p. Ponikowskiego (tak bronionego przez Chjenę), zniósł na podstawie rozporządzenia (!!) obowiązek dostarczania drzewa po cenach minimalnych, uważając, że włożony na posiadaczy ciężar odbudowy kraju jest „sprzeczny" z Konstytucją.

Tej „sprzeczności" nie widzieli piastowcy przed „paktem", domagając się na sejmowej komisji rolnej pociągnięcia do odpowiedzialności za tego rodzaju rozporządzenie b. min. Raczyńskiego. Nie widział sprzeczności i piastowiec Bryl, wnosząc projekt ustawy o daninie leśnej, na mocy której nielojalni wobec Państwa właściciele lasów, którzy nie uiścili kontyngensu drzewnego, obowiązani byliby dać ten sam kontyngens w formie daniny. Nawet więcej — piastowcy głosowali za wnioskiem tow. Uziembły, rozszerzającym obowiązek płacenia daniny i na handlarzy leśnych pomimo protestu Chjeny.

Ale „pakciarze" dogadali się. Likwidują reformę rolną — czemu nie mają zlikwidować i odbudowy?

W trzeciem czytaniu projektu ustawy na komisji odbudowy wstawili poprawkę, zaliczającą całą daninę **na poczet przyszłego podatku majątkowego.** W rezultacie więc reakcyjnej ugody, lojalni obywatele Państwa, którzy kontyngens drzewny w myśl obowiązujących ustaw dostarczyli, będą płacili podatek majątkowy, ci zaś, co w myśl hasła „nie damy ziemi ani lasu" sabotowali ustawy i winni być ukarani, zapłacą kontyngens drzewny, ale — o ile zechcą — nie w drzewie — lecz w mareczkach polskich i po 4-ch latach obowiązku płacenia, a za to będą zwolnieni od odpowiedniej kwoty podatku majątkowego.

Fakt ten świadczy, że witosowcy nie tylko popierają już interesy obszarnictwa, ale pod wpływem „paktu" Chjena zdołała „przekonać" swoich lokai, że Konstytucja wymaga wynagrodzenia paskarzy obszarniczych za to, że sabotowali ustawy.

Zblokowana nowa większość przyjęła w trzeciem czytaniu wszystkie „nowe" poprawki likwidujące całe znaczenie daniny leśnej. W rozczulającej zgodzie piastowcy i Żydzi głosują za ulgami dla obszarników, Chjena zaś z Piastem za zwolnieniem spekulujących drzewem handlarzy od opłacania jakiejkolwiekbądź daniny.

Coraz silniej zarysowuje się w sprawach gospodarczych jednolity front Chjeno-Piasta i kapitalisty żydowskiego.

W. Uziembło.

Nowa afera bombowa.

Policja warszawska nie wykrywa wprawdzie sprawców zamachów bombowych, jakie się ostatnio wydarzyły, raz po raz natomiast wykrywa tajemnicze składy bomb.

Wczoraj w zagadkowych okolicznościach wykryto taki skład bomb w piwnicy domu Nr. 21 przy ul. Smoczej, gdzie pracujący robotnicy kanalizacyjni natrafić mieli na stary piec, a w piecu tym na chwilę przed jego rozpaleniem szczęśliwym zbiegiem okoliczności wykryli pudełko z 4-ma bombami. Bomby te — jak głosi raport policyjny — umieszczone były w pudełku, zawiniętym w stare gazety: „Robotnik" i „Kurjer Czerwony" z dnia 13 i 14 lutego. Mają to być bomby systemu francuskiego, przyczem dwie są wielkiej mocy, dwie zaś pozostałe są słabe i pozbawione zapałów. Zabrano je do ekspertyzy fachowej do Cytadeli.

Agencja reporterska Varsovia, na podstawie źródeł policyjnych suponuje, iż widocznie ktoś, na razie nieznany, spłoszony dochodzeniem policji, w obawie rewizji w mieszkaniu, nie wiedząc, co ma robić z bombami, których nie miał czasu zużytkować, schował je naprędce do piwnicy w zamiarze kontynuowania dalszych zamachów.

Śledztwo oczywiście jest w toku.

Przypominamy, iż w podobnie zagadkowy sposób wykryte zostały bomby w piwnicy domu, gdzie mieści się VII komisarjat policji, że policja wówczas również wszczęła śledztwo i że nie dało ono jakichkolwiekbądź wyników, podobnie jak śledztwo prowadzone w sprawie zamachów na redakcje pism i Uniwersytet.

Śledztwo w tej sprawie — jak wiadomo — zaczął prowadzić sędzia do spraw szczególnej wagi p. Luksemburg. Podobno już przybrało ono określony kierunek, gdy nastąpiła zmiana Rządu, a z nią zmiana sędziego śledczego.

Na razie wszystkich aresztowanych w tej sprawie — jak donosi agencja reporterska Varsovia — wypuszczono na wolność.

Na jakie tory nowe śledztwo weszło i jakie są jego wyniki — tego nie mógł komisji sejmowej wczoraj zakomunikować nawet nowy minister spraw wewnętrznych, p. Kiernik.

Mamy więc coraz nowe i coraz bardziej „tajemnicze" bomby...

SPRAWA ZAMACHÓW DYNAMITOWYCH W KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji administracyjnej rozpatrywana była sprawa zamachów dynamitowych.

Na wezwanie komisji, powzięte na wniosek *tow. Pragiera*, przybył minister spraw wewnętrznych, p. Kiernik, celem złożenia wyjaśnień.

Pos. Schiper (Koło Żyd.) wygłosił referat w sprawie zamachów dynamitowych na mieszkania działaczy żydowskich i na instytucje żydowskie. Referent twierdzi, że zamachy warszawskie są czynem tej samej szajki, która napastowała instytucje żydowskie. Dokonano ich celem zmylenia władz co do właściwej tendencji zamachów. Pos. Schiper domaga się od rządu złożenia sprawozdania z kroków, jakie zostały poczynione celem zabezpieczenia ludności przed zamachowcami.

Min. Kiernik oświadczył, iż dotychczasowe dochodzenia nie wykazały, iżby zamachów dokonywała jakaś jednolita organizacja, raczej mamy tu do czynienia z indywidualnemi przestępstwami, nie będącemi z sobą w żadnym związku (!?).

Śledztwo sprawców jeszcze nie wykryło, a wszelkie wiadomości podane o tem w prasie są nieścisłe. Minister może stwierdzić, iż *pogłoski o tem, że zamachy dynamitowe mają jakiś związek z Berlinem czy Kownem, są całkowicie bezpodstawne.*

Dochodzenie jest w toku i o jego przebiegu ze względu na tajemnicę śledztwa p. Kiernik nie może podać szczegółów.

P. Kiernik zwraca dalej uwagę, że podobne wypadki dynamitowe zdarzyły się jeszcze inne rozruchy na tle drożyźnianem w Lublinie i Łodzi.

Wszystko to zdaniem p. ministra nie jest dziełem jakiegoś spisku, a jest jedynie oderwaną działalnością poszczególnych jednostek.

P. minister wogóle nie jest zbyt przejęty. O zamachach powiada tylko tyle, że są one „niedopuszczalne i niepożądane".

Wyjaśnienia p. ministra wykazały, że władze bezpieczeństwa dotąd nie wpadły na trop sprawców, a śledztwo nic nie wykryło.

Naturalnie, wobec składu obecnego rządu przyszłość nic nowego nie przyniesie. Czyż warto tak bardzo wysilać się, by wykryć sprawców „oderwanych i niepożądanych" jedynie "wybryków"?

Wobec tego, że wyjaśnienia p. ministra nic pozytywnego nie wniosły, Komisja przeszła nad całą sprawą do porządku dziennego.

Z Komisji Oświatowej.

Sprawa „numerus clausus" ponownie odroczona. — Sprawa „Wolnej Wszechnicy.

Wczoraj komisja oświatowa po dłuższej przerwie obradowała nanowo nad kwestją „numerus clausus" w wyższych uczelniach. W okresie przesilenia endecy jakoś nie śpieszyli z tą sprawą ze względu widocznie na przeróżne kombinacje polityczne.

Ale obecnie prof. Konopczyński (N. D.), znowu poruszył tę sprawę, nieco modyfikując znany wniosek Kiernika; nowe poprawki stwierdzają: 1) że ograniczenie słuchaczy mniejszości narodowych nie dotyczy wydziałów teologicznych, 2) że obok mniejszości „narodowych" ograniczenie ogólno-państwowym procentem ma dotknąć także mniejszości „językowe" i „wyznaniowe". Widocznie chodziło wnioskodawcom o to, aby uniemożliwić wszelkie promieniowanie kultury polskiej na mniejszości narodowe — tak, aby np. prawosławni lub Żydzi w żaden sposób nie mogli do polskości się przyznać.

Pos. **Thon** w dłuższym wywodzie usiłował w dość żałobnym tonie przemówić do konstytucyjnego sumienia ks. Lutosławskiego; postawił wniosek o zbadaniu konstytucyjności nowych propozycji referenta w komisji konstytucyjnej. Wniosek odrzucono.

Tow. **Czapiński** zaproponował, aby obecny na posiedzeniu min. **Głąbiński** przedłożył komisji stanowisko rządu. Wobec tego zabrał głos p. Głąbiński, ale oświadczył, iż może mówić tylko we własnem imieniu, gdyż rząd nie zajął jeszcze stanowiska w tej sprawie. W każdym razie nie ma żadnych wątpliwości (?), iż propozycje referenta są wysoce konstytucyjne (!). P. minister uważa, iż właściwie te propozycje są **korzystne** (!!) dla mniejszości narodowych, albowiem wyższe zakłady będą wiedziały, że muszą przyjmować mniejszości narodowe, wyznaniowe i językowe, aczkolwiek w procencie tylko państwowym.

Po tem zabawnem przemówieniu rządowego „konstytucjonalisty" zabrał głos tow. **Czapiński,** zapytując ministra, jak on to pojmuje tę szczególną ochronę mniejszości i czy rzeczywiście wyższe zakłady nie chciały przyjmować mniejszości nawet w procencie państwowym.

Na to p. minister nic nie odpowiedział.

Pos. **Langer** (Wyzw.) postawił wniosek, ażeby dalsze obrady komisji odroczyć aż do oficjalnego zajęcia stanowiska przez Rząd w sprawie „numerus clausus". Ku przerażeniu ks. Lutosławskiego i p. Konopczyńskiego wniosek został przyjęty i komisja przeszła do innych punktów porządku dziennego.

Pos. **Langer** referował wniosek w sprawie nadania praw szkoły akademickiej Uniw. Lubelskiemu i Wolnej Wszechnicy polskiej.

Na skutek oświadczenia pos. Wójcickiego (Ch. D.), że Senat Uniw. Lubelskiego obecnie rozpatruje sprawę swego stosunku do ewentualnego otrzymania praw i że niewiadomo jaka w tej sprawie zapadnie decyzja — komisja stwierdziła, że sprawa ta nie jest obecnie aktualna.

W sprawie W. W. P. przyjęto jednomyślnie następujący uzgodniony wniosek ks. Lutosławskiego i tow. Pragiera:

„Wzywa się Rząd, aby w ramach ustawy o szkołach akademickich zgodnie z zabiegami Senatu Wolnej Wszechnicy przyznał jej prawa, a w szczególności osobiste prawa słuchaczy, będących na służbie państwowej, jak również aby umożliwił słuchaczom posiadającym matury zdawanie egzaminów na Uniwersytetach państwowych".

Amnestja uchwalona w komisji w drugiem czytaniu.

Komisja prawnicza na wczorajszem posiedzeniu, po wydaniu opinji, że o upoważnieniu sędziów powinna być wydana odrębna ustawa, przystąpiła do sprawy amnestji.

Tow. Liberman, jako referent w końcowem przemówieniu do art. 6, obejmującego amnestję polityczną, jeszcze raz zebrał wszystkie argumenty, przemawiające przeciwko wyłączeniu od amnestji przestępstw, zmierzających, jak opiewa projekt rządowy, „do obalenia ustroju państwowego i społecznego" oraz „działań na szkodę państwa polskiego, wywierających z pobudek narodowościowych".

Referent wykazał, że ustanowienie tych wyjątków przedewszystkiem unicestwi amnestję dla przestępstw narodowościowych, bo któryż ruch narodowościowy, zwłaszcza na obszarach, zamieszkałych przez ludność ukraińską i białoruską — nie da się według doniesień policyjnych i oskarżeń prokuratorskich podciągnąć pod pojęcie działania na szkodę państwa polskiego. Tak samo elastyczne i rozciągłe jest pojęcie obalenia ustroju państwowego i społecznego. Ta formuła znowu w zupełności udaremni zastosowanie amnestji politycznej, w szczególności uciernią z tego powodu członkowie stronnictw robotniczych, stojących na gruncie socjalistycznym.

Z całą stanowczością zwrócił się następnie tow. Liberman przeciwko wnioskowi pos. Bittnera (Ch. D.), według którego wyłączone mają być od amnestji „przestępstwa, polegające na karalnej działalności komunistycznej".

Referent zaznaczył, że przyjęcie tego wniosku obniżyłoby powagę amnestji, że wniosek ten jest niezgodny z duchem konstytucji, która zapewnia swobodę przekonań, że uchwalając podobne wyjątki, nigdzie na zachodzie nieznane, sami się wykluczamy z rzędu państw cywilizowanych i praworządnych.

Tow. Liberman w końcu podkreślił, że uchwalanie praw wyjątkowych przeciw komunistom jest tylko naśladownictwem metod stosowanych przez bolszewików względem partji niekomunistycznych, które to metody wszak z takiem oburzeniem panowie z Chjeny piętnowali.

W głosowaniu wnioski Chjeno-Piasta uchwalone zostały 16 głosami przeciw 14.

Tow. Pużak i Liberman zgłosili swoje wnioski jako wnioski mniejszości.

Na wniosek referenta uchwalono następnie art. 7, obejmujący amnestję dla przestępstw ściśle wojskowych, dla których kara darowana będzie w zupełności. Wyjątek stanowią tylko przestępstwa wojskowe, popełnione z chciwości zysku, niesubordynacja, połączona z czynnem targnięciem się na przełożonego i dezercja z frontu.

W tych wypadkach nastąpi tylko złagodzenie kary w odpowiednich granicach, zależnie od wysokości orzeczonej kary.

Co do dezercji uchwalono zupełną amnestję, jeśli dezerter przed dniem 15 marca został ujęty i jeśli nieujęty w przeciągu miesiąca od dnia ogłoszenia ustawy amnestyjnej dobrowolnie się stawi do wykonania obowiązku służby wojskowej.

Co do skutków kar uchwalono wniosek referenta, iż zostają one zniesione z chwilą odcierpienia kary w razie popełnienia przestępstw politycznych, wojskowych i tych przestępstw pospolitych, co do których orzeczono karę nie wyższą, nad 3 miesiące pozbawienia wolności.

Wreszcie komisja uchwaliła poddać amnestji dyscyplinarne kary wojskowych, o ile orzeczono je skutkiem przekazania sprawy przez sąd do dyscyplinarnego ukarania.

Końcowe przepisy przyjęto w myśl wniosków referenta, w szczególności o władzach, powołanych do rozstrzygnięcia wątpliwości, nasuwających się przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej.

Trzecie czytanie ustawy odbędzie się w środę, tak, że prawdopodobnie w przeciągu 8 dni ustawa wejdzie pod obrady plenum.

Książki nadesłane.

Nello Bertelli. I Problemi dell'Europa Centrale. Jaworzyna — Rzym 1923.

Jest to wydawnictwo medjolańskiego polskiego biura prasowego. Autor, który raz już zabierał wymownie głos w obronie polskości Śląska, tym razem staje w obronie polskich interesów przeciwko czeskim uroszczeniom.

Sprawa uposażenia urzędników.

Zabawna kompromitacja większości rządowej.

Niezmiernie charakterystyczny był przebieg wczorajszego posiedzenia podkomisji, wyłonionej przez komisję budżetową, dla rozpatrzenia projektu o uposażeniu urzędniczem. Na poprzedniem posiedzeniu tej podkomisji referent poseł Manaczyński (Z. L. N.), wypowiedział się przeciwko projektowi rządowemu (gabinetu Sikorskiego) i stanął na stanowisku projektu, opracowanego przez Centralny Związek Urzędników. Od tego czasu nastąpiło przesilenie rządowe i nowy gabinet, mając w swym łonie tego samego ministra skarbu, postanowił podtrzymywać projekt o uposażeniu urzędniczem poprzedniego Rządu. Tymczasem posłowie prawicy zaciągnęli wobec urzędników cały szereg dalej idących zobowiązań, a poseł Paczkowski z Ch. D. opracował własny projekt, pośredni między projektem rządowym, a projektem urzędniczym. Wczoraj dyskutowano na podkomisji, który z tych trzech projektów wziąć za podstawę do pracy. Mimo uprzedniego zaakceptowania przez referenta ze Związku Lud.-Nar., p. Manaczyńskiego, projektu urzędniczego, głosami prawicy i „Piasta" projekt ten odrzucono. Wtedy postawiono pod głosowanie projekt pośredni posła Paczkowskiego (Ch. D.); lewica głosowała za nim i uzyskała większość, gdyż sam autor, wstydząc się głosować przeciwko własnemu elaboratowi, ukrył się za szafą. Gdy w dalszym ciągu decydowano o oznaczeniu minimum egzystencji, prawica znów wbrew obietnicom, danym urzędnikom, głosowała przeciwko ich propozycjom i przeciw wnioskom p. Paczkowskiego. Tej zabawnej sytuacji położył kres przedstawiciel ministerjum skarbu, który oświadczył, że Rząd wogóle nie może przyjąć za podstawę uchwalonego przez komisję projektu p. Paczkowskiego.

Pos. **Polakiewicz** (lud.) w imieniu lewicy zaapelował do stronnictw rządowych, aby zarzuciły demagogję i uzgodniły z rządem swoje stanowisko, celem umożliwienia kontynuowania pracy.

Pos. **Rozmaryn** (kl. żyd.) stwierdził, że wobec stanowiska stronnictw rządowych niema mowy, aby projekt o uposażeniu urzędniczem mógł przyjść pod obrady Sejmu przed październikiem—listopadem b. r. Posłowie z większości nie byli widać poinformowani, że lada dzień ich przedstawiciele obejmą rządy i poczynili urzędnikom przyrzeczenia, których żaden minister skarbu dotrzymaćby nie mógł.

W rezultacie większością prawicy i „Piasta" uchwalono odłożyć posiedzenie celem umożliwienia porozumienia między stronnictwami większości a rządem.

Nowy Rząd a prasa.

Kluby sejmowe: „Wyzwolenia", P. P. S. i „ludowy P. S. L." zgłosiły nast. wniosek nagły:

„Wedle doniesienia PAT-a została przez p. ministra spraw wewnętrznych zarządzona konfiskata N-ru 66 czasopisma „Głos" za artykuł p. t. „Duch Niewiadomskich u steru Państwa", w którym się pan minister dopatrzył cech przestępstwa „nieposzanowania władzy" przewidzianego w art. 154 K. K. przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym „wydania i rozpowszechniania" tego numeru.

Jednocześnie urzędowa polska Agencja Telegraficzna pozwoliła sobie w swojèm sprawozdaniu do prasy prowincjonalnej z debaty nad exposé premjera całkowicie zbagatelizować mowy opozycyjne, wymieniając tylko nazwiska posłów opozycji, dając natomiast odpowiednie streszczenia przemówień wypowiadających się za rządem.

Szeroka opinja społeczna jest zaniepokojona objawami takiego dotychczas niepraktykowanego kursu wobec prasy i bierze to jako zamach na najistotniejsze prawo każdego obywatela Państwa, a mianowicie prawa informowania się o wszystkiem co się u steru Państwa dzieje, jak to wypływa z ducha i litery art. 104 i 105 Konstytucji.

Uważając za niedopuszczalne stosowanie represji względem prasy opozycyjnej do rządu, jak to miało ostatnio miejsce z czasopismem „Głos", podczas gdy tolerancyjna praktyka poprzedniego rządu względem opozycyjnej wówczas prasy w rodzaju „Rzeczypospolitej", „Myśli Narodowej", „Gazety Porannej" i innych pism, gloryfikujących zbrodnię zabójstwa najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej i podrywających autorytet nietylko rządu, ale nieraz nawet Państwa — przyzwyczaiła obywateli do zasadniczego poszanowania prawa „swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza (się) przepisów prawa" wedle brzmienia art. 104 Konstytucji —

niżej podpisani, nie uważając krytyki osób zasiadających w rządzie za „naruszenie przepisów prawa" i uznający konieczność należytego informowania społeczeństwa wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa Rząd: 1) do zabezpieczenia zupełnej wolności słowa drukowanego w myśl Konstytucji i zaprzestania represji względem prasy opozycyjnej;

2) do bezstronnego informowania społeczeństwa za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej".

Senator St. Nowak wystąpił z klubu Witosa

Nowy Rząd jest niebezpieczny dla sprawy oświaty.

Senator Stanisław Nowak, prezes Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych, wysłał wczoraj na ręce prezesa klubu p. Witosa list następujący:

„Pan Prezydent Witos w exposé wygłoszonem w Sejmie i Senacie zaznaczył, iż Rząd położy nacisk na konieczność zespolenia działalności organów różnych gałęzi administracji 1 i 2 instancji.

W związku ze znanem stanowiskiem sfer rządowych i biurokratycznych, poprzedzającem tę enuncjację, a dążącem wyraźnie do podporządkowania władz szkolnych władzom politycznym — dopatrzyłem się w słowach p. prezydenta potwierdzenia tych zgubnych dążności, **zabójczych szczególnie dla szkolnictwa powszechnego.** Obawy moje z powodu tendencji wprowadzenia wpływów politycznych do szkoły, zostały niestety w całości podtrzymane przez p. prezydenta Witosa, który na zapytanie moje w tej sprawie, myśląc zapewne o stosunkach z czasów zaboru, zakonkludował lakonicznie: „Ta rzecz nie jest nowa, tak już było i tak będzie!"

Jako prezes Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, organizacji liczącej przeszło 30.000 członków, zgodnie ze stanowiskiem całego nauczycielstwa i wszystkich rozumiejących niebezpieczeństwo takiego stanu dla dalszego losu szkolnictwa, gdy nadto klub P. S. L. „Piast" pozbawił się w istocie wpływu w Rządzie na najważniejsze zagadnienie polityki narodowej i ludowej, jaką jest oświata w związku z przyszłością demokracji polskiej oświadczam, iż z tych powodów przestaję być z dniem dzisiejszym hospitantem klubu P. S. L. „Piast" — nie wstępując i nadal do żadnego stronnictwa politycznego".

Senator Nowak wstąpił do klubu ludowego P. S. L. w charakterze hospitanta.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza. **Posiedzenie 22**

Senat a program nowego Rządu.

Specjalnie poświęcone dyskusji nad programowem oświadczeniem Rządu posiedzenie Senatu nie było nazbyt liczne. Nie dopisali zbytnio senatorzy, nawet galerja świeciła pustkami, a i na ławach rządowych nie było również tłoku.

Po odczytaniu porządku dziennego, w którym figurowała dyskusja nad exposé, sen. **Woźnicki** imieniem Wyzwolenia wniósł o skreślenie tego jedynego punktu porządku dziennego, motywując wniosek tem, iż Konstytucja nie mówi o tem, aby Rząd musiał składać swe oświadczenie wobec Senatu, bo tylko Sejm ma prawo wyrażać rządowi votum zaufania lub nieufności. Ponadto sen. Woźnicki podkreślił, iż prezes Witos nie nazbyt się zaczyna liczyć z ciałami prawodawczemi: w Sejmie nie odpowiedział zupełnie na ciężkie zarzuty, jakie mu postawiono.

Do głosu w tej samej sprawie zapisał się jeszcze sen. tow. **Posner,** który imieniem Z. P. P. S. miał również zaprotestować przeciwko rozszerzeniu wbrew Konstytucji praw Senatu, marszałek Trąmpczyński jednak nie udzielił mu głosu, zasłaniając się regulaminem, iż w sprawach porządku dziennego regulamin pozwala przemawiać tylko jednemu mówcy „za" i jednemu „przeciw". Rzecznikiem uroszczeń senackich był sen. **Baliński,** całe prawo Senatu do dyskusji nad programem rządu opierając na argumencie, że skoro Senat wysłuchał exposé, musi się o niem wypowiedzieć!

Podzieliły to zdanie stronnictwa rządowe i zblokowane mniejszości wbrew głosom P. P. S., Wyzwolenia i Klubu ludowego P. S. L. Wobec czego rozpoczęła się długa jałowa dyskusja.

Pierwszy przemawiał, debiutując zarazem w Senacie, sen. **Koskowski,** dając wykład popularny o parlamentaryzmie i odkrywając senatorom chjeńsko-piastowym takie prawdy jak ta, że rząd, który przywróci zaufanie społeczeństwa do władz, utrwali przekonanie, że czas eksperymentów minął i natchnie wiarą wszystkich pracowników i producentów, będzie dla Państwa bardzo użyteczny... Ot, przeciętny wstępny artykuł „Kurjera Warszawskiego"...

Sen. **Biały,** imieniem P. S. L. zadeklarował krótko, iż bierze odpowiedzialność za rząd p. Witosa i jego chjeńskich towarzyszy.

Następnie na mównicy zjawił się sen. **Stecki,** który wystąpił z krytyką części programu rządowego, mówiącej o reformie rolnej, wykazując trudności i zapowiadając, iż obszarnictwo nie pójdzie na ustępstwa, przeciwnie zaś liczy na to, że — jak powiedział — potrzeby gospodarcze i skarbowe zapewnią „skorygowanie" tego programu rządowego w chwili, gdy przyjdzie do jego wykonania.

Dla zatarcia przykrego wrażenia, jakie sprawiło na ludowcach to słuchane niezwykle uważnie przez obszarników przemówienie, sen. Bielecki zwrócił uwagę redaktorom djarjusza senackiego, aby podkreślili, iż sen. Stecki wystąpił z klubu Z. Lud.-Nar. i jest „dzikim". Jest obawa, iż tych „dzikich" przy rozprawie nad reformą rolną będzie więcej i obecna większość będzie wyglądała w Sejmie jeszcze bardziej dziko!

Po krótkiem przemówieniu sen. **Al. Karpińskiego,** który imieniem klubu ukraińskiego odmówił rządowi p. Witosa, jako powstałemu ze stronnictw reakcyjnych, swego zaufania, ratował honor Chjeny sen. **Janta-Pełczyński,** witając z zadowoleniem fakt powstania nowego rządu, aczkolwiek nie stało się zadość wszystkim zasadom reprezentowanym przez ten klub, w szczególności co do składu osobowego.

Imieniem klubu posłów żydowskich przemawiał sen. **Ringel,** krytykując zarówno politykę zagraniczną nowego rządu, jak i jego stosunek do mniejszości, a zwłaszcza Żydów i przypominając słowa Bismarka, iż każdy kraj ma takich Żydów, na jakich zasługuje.

Pewne ożywienie do rozpraw wniósł sen. **Krzyżanowski,** jako przedstawiciel kresów, przypominając, iż zaniedbanie kresów datuje się od pierwszej próby sojuszu między stronnictwami, tworzącemi obecny rząd, a mianowicie w Rydze. Rząd Łastowskiego, szukając porozumienia z Polską, domagał się zajęcia przez Polskę Mińska, aby cała Białoruś znalazła się po naszej stronie. Nie doceniono wówczas tego żądania. Nazywając następnie program rządu zakonspirowanym, sen. K. zwrócił uwagę, iż wobec tego, iż prawica w sprawie Dojlid oszkalowała najwięcej ministra Kiernika i nie dała mu satysfakcji, kraj myśli o nim jaknajgorzej, cały rząd nazywa złodziejskim. Pozatem minister Kiernik nie nadaje się do rozstrzygania spraw narodowościowych, czego dał dowód w Rydze. Ta krytyka min. Kiernika wywołała burzę, przyczem — podobnie jak i w Sejmie — wyręczała Piastowców w parowaniu cięć prawica z ks. Maciejewiczem na czele, który na twierdzenie, iż p. Kiernik jest fatalnym ministrem, **pośpieszył** do sen. Krzyżanowskiego z okrzykiem, **aby i on poczekał,** to w swoim czasie będzie **ministrem.**

Przemawiali jeszcze sen. **Smólski,** imieniem Chadecji, **Hasbach,** imieniem klubu niemieckiego i sen. **Banaszek,** który imieniem N. P. R. oświadczył stanowczo, iż N. P. R. **popierać będzie Rząd,** lubo wolałaby, aby Rząd ten był inaczej złożony.

Po tych oświadczeniach zabrał głos prezes gabinetu Witos, zaznaczając, iż w Sejmie nie miał potrzeby przemawiania, bo sam Sejm miał albo udzielić mu zaufania, albo przekreślić jego program, dyskusja jednak w Senacie wymaga oświetlenia ze strony Rządu. Premjer zacierał przeto nerwowo ręce i sypał aforyzmami:

Rząd nie może się krajowi przysłużyć mnogością programów, lecz mnogością pracy...

Jeżeli okrzyk ks. Maciejewicza o sen. Krzyżanowskim był nazwany niskim, to niskiem musi być nazwane traktowanie min. Kiernika przez sen. Krzyżanowskiego.

Na pytanie, jakie postulaty mniejszości narodowych rząd uważać będzie za słuszne, Rząd odpowiedzieć musi zapytaniem jakie są te postulaty...

W polityce nie można liczyć na sentymenty...

Te i tym podobne argumenty były kanwą repliki p. premjera.

Na tem rozprawy zamknięto i posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie Senatu odbyć się ma za tydzień — w piątek, o godz. 10-ej rano.

Dziś zebrać się ma konwent senjorów Senatu.

Redaktor „Polski Zbrojnej", mjr. Kwiatkowski, rozpoczął onegdaj odsiadywanie na warszawskim odwachu kary za umieszczenie artykułu p. t. „Armja bez wodza". Ponosi konsekwencję za... stwierdzenie faktu, iż armja pozostaje bez wodza, który ją wiódł do zwycięstwa!

Przy tej okazji przypomnieć należy pewne zdarzenie.

Gdy po wypadkach grudniowych ówczesny prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych udzielił dymisji kierownikowi wydziału bezpieczeństwa, Urbanowiczowi, „Gazeta Policji Państwowej", wydawana przez główną komendę policji przy Min. spraw wewnętrznych, zamieściła artykuł, wynoszący pod niebiosa zasługi dymisjonowanego dygnitarza, donosząc na innem miejscu o jego usunięciu. Kierownik ówczesnego rządu i min. spraw wewnętrznych, poprzestał na zwróceniu uwagi na tę niewłaściwość i nie wsadził winnego tej niewłaściwości do aresztu. Nie domagała się tego prasa, rząd popierająca...

Ale dziś panuje i rządzi „Chjena"...

Kronika polityczna.

NOWE REPRESJE PRASOWE.

Dowiadujemy się, że Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wystąpił z wnioskiem do prokuratorji okręgowej o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redaktora „Głosu" za artykuł p. t. „Jak uniknąć konfiskat", zamieszczony w Nr. 67 z dn. 9 czerwca r. b. Komisarjat Rządu motywuje swe wystąpienie koniecznością obrony autorytetu rządu, który uczuł się obrażonym treścią powyższego artykułu. Numer 67 „Głosu" nie został skonfiskowany (Varsovia).

PRZYJAZD DO WARSZAWY DELEGATÓW ZWIĄZKÓW GÓRNICZYCH.

W przejeździe do Warszawy przybywa w sobotę do Berlina generalny sekretarz związku górników angielskich Frank Hodges, w towarzystwie członka angielskiej izby gmin, Welsha, 4-ch przedstawicieli związków górniczych francuskich, dwóch przedstawicieli związków belgijskich, oraz 1 związków holenderskich. W skład przedstawicieli związków górniczych francuskich wchodzi generalny sekretarz Bertuel.

Frank Hodges, syn górnika, wychowany przez związek górniczy w Oxfordzie, liczy obecnie 38 lat i jest jednym z najwybitniejszych przywódców angielskich związków górniczych. Oddaje się on wyłącznie pracy w związkach zawodowych i odrzucił kilkakrotnie kandydaturę poselską. Był on inicjatorem wniosku, według którego żaden sekretarz generalny związku zawodowego nie może być równocześnie członkiem do parlamentu. W ciągu 4-ch ostatnich lat był on stałym przedstawicielem górników angielskich i pośredniczył wiele razy w zatargach z właścicielami kopalń.

Wyżej wymienieni reprezentanci związków zawodowych zagranicznych przybędą do Warszawy w poniedziałek rano.

Z Rady Miejskiej

Chjena przeciwko Kasie Chorych.

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym upływa 3-letni, przewidziany przez Ustawę o Kasach Chorych, termin, po upływie którego wszyscy żyjący z pracy najemnej obowiązkowo należeć muszą do Kasy Ch. Endecki Magistrat warszawski od pierwszej chwili powstania Kasy Ch. prowadzi z nią zajadłą walkę i onegdajszy wniosek jest jeno walki tej wybitniejszym epizodem.

Po zreferowaniu wniosku i odczytaniu statutu przez r. Wilczyńskiego, zabrał głos ławnik **tow. A. Szczypiorski.** Przemówienie onegdajsze — zaznaczamy to — było debiutem tow. Szczypiorskiego na mównicy Rady i powiedzmy odrazu, że debiut wypadł znakomicie. Przemówienie było zwięzłe, treściwe, doskonale argumentowane i wyprowadziło z równowagi Chjenę. Podkreślił więc przedewszystkiem mówca, iż podstawą Kasy Chorych jest jej powszechność, a Magistrat eliminując robotników miejskich z K. Ch., tem samem godzi w powszechność K. Ch. Dziewiątego b. m. upływa termin zgłoszenia pracowników do K. Ch. i czy to się Magistratowi i większości R. M. podoba, lub nie podoba — Rząd i Min. Pracy i Op. Społ. będą uważały robotników miejskich za uczestników K. Ch. Zarzuciwszy większości R. M. nieszczerość w sprawie K. Ch., czem ściągnął na siebie oburzenie całej prawicy, tow. Szczypiorski podkreślił znamienną stronę wniosku Magistratu — brak cyfr, wobec czego niewiadomo, czy miasto na własnej organizacji pomocy lekarskiej zyska, czy straci.

Następny mówca, **r. tow. Jaworowski,** uwypuklił drugą zasadę Kasy Chorych, t. j. samorządność. W opracowanym i przedstawionym R. M. statucie robotnicy nic nie mają do powiedzenia. Dowodzi to jeszcze, że twórcy potworka nie mają zielonego pojęcia o ubezpieczeniach społecznych.

Udowodniwszy całą bezsensowność interpretacji § 103 Ustawy o K. Ch., tow. Jaworowski przestrzegał prawicę przed narażaniem miasta na kolosalne straty. Aczkolwiek bowiem do Sejmu wniesiony został wniosek p. Gdyka w sprawie zmian w Ustawie, to przecież w najlepszym razie dużo jeszcze wody upłynie zanim wniosek ten stanie się obowiązującem prawem; a do tego czasu Magistrat będzie obowiązany płacić Kasie Chorych za tysiące swoich robotników. Wreszcie zwrócił uwagę tow. Jaworowski na korzyść, jaka wynika dla robotników, należących do olbrzymiej instytucji pomocy społecznej, do instytucji, rozporządzającej znacznemi środkami materjalnemi w przeciwstawieniu do małych, lokalnych lub zawodowych organizacji, które nie stać na stworzenie czegoś wielkiego na polu ubezpieczeń społecznych.

Po przemówieniu **r. Budzyńskiej - Tylickiej,** która również wypowiedziała się przeciwko wnioskowi Magistratu, przemawiał **r. tow. F. Dobrowolski.** Lecznictwo robotników to nie samarytanizm, uprawiany przez dobroczynne panie i filantropów. Nie tai, że na początku w organizacji K. Ch. były pewne braki, ale nie należy zapominać, jakie trudności i przeszkody K. Ch. miały do zwalczania, bojkotowane przez lekarzy, aptekarzy i potężny Lewiatan. Klasa robotnicza, która od 1905 roku wiele swoich spraw uregulowała, potrafi zorganizować także swoje własne lecznictwo. Jak bardzo autorom statutu leży na sercu dobro robotników, świadczy jeden z punktów, gdzie zgóry już przewiduje się **robotników zwalnianych z powodu choroby.** Tow. Dobrowolski zgłosił następujący wniosek:

„Rada Miejska stojąc na stanowisku ubezpieczeń społecznych, wzywa Magistrat, ażeby w myśl

Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby art. 1, 3, 103— D. U. R. P. Nr. 44 poz. 272 z dn. 9 czerwca 1923 r. oraz w myśl wyroku Sądu Najwyższego z dn. 22 marca 1923 r., zgłosił niezwłocznie zatrudnionych u siebie pracowników i robotników miejskich do Kasy Chorych m. st. Warszawy".

Rad. **Lew** zwraca uwagę na moment, który prawica obrała do zaatakowania placówki robotniczej — moment dojścia do władzy Chjeny — oraz podkreśla, jak i poprzedni mówcy fakt utajenia przed ogółem kosztów organizacji własnego lecznictwa.

W obronie Magistratu i jako wrogowie K. Ch. występują r.r.: Wilczyński, dr. Zawadzki **(lekarz Kasy Chorych)** i Delatowski. Przemówienie tego ostatniego mówcy ma jedyną dobrą stronę: wprowadza na salę jednomyślność. Lewica i prawica solidarnie i serdecznie zaśmiewają się.

Rad. **Erlich** piętnuje wykrętne komentarze prawicowych prawników i przypomina przeciwnikom Kas Ch., że w ich mocy leżało braki Ustawy poprawić zgodnie z interesami robotniczemi. Bo przecież to prawica sejmowa uchwaliła 60% pensji za czas choroby, przecież to prawica sejmowa przerzuciła ciężar płacenia na barki robotnicze. Bądźmy szczerzy — kończy r. Erlich — boicie się wielkiej orgnizacji robotniczej, lękacie się skupienia wszystkich robotników Warszawy.

Zabierali jeszcze głos r. **tow. T. Tomaszewski,** który, jako prawnik rzucił snop światła na wykrętne i naciągnięte tłumaczenie § 103, oraz jeszcze kilka razy r. tow. Jaworowski.

Lecz daremne były wysiłki naszych towarzyszów. Prawica, mając większość, mocno stoi przy swojem. Napróżno tow. Szczypiorski wnosił poprawki do poszczególnych punktów statutu. Prawica — rządowa prawica — wszystkie poprawki odrzuciła.

Gdy opuszczaliśmy Radę na wschodzie już świtał dzień.

TELEGRAMY.

Po opublikowaniu memorjału niemieckiego.

Nieprzychylne przyjęcie we Francji i Belgji.

WRAŻENIE W PARYŻU.

Paryż, 8 czerwca. (P. A. T.). W urzędowych kołach francuskich nowe propozycje niemieckie zawarte w ostatnim memorjale, uważane są za niedostateczne i nie do przyjęcia, raczej przeciwnie, uważane są za nowe kpiny ze strony rządu Rzeszy. Memorjał znowu nie wskazuje ogólnej sumy odszkodowań, poddając natomiast projekt powołania międzynarodowej komisji dla ustalenia zdolności płatniczej Niemiec. Taki projekt jest dla Francji nie do przyjęcia, jako stojący w formalnej sprzeczności z traktatem wersalskim, który powierza komisji odszkodowań perjodyczne ocenianie stanu finansowego Niemiec. Art. 248 traktatu wersalskiego już udziela sojusznikom przywileju pierwszeństwa hipotecznego w stosunku do całego majątku i dochodów Rzeszy, podczas gdy forma gwarancji, zaproponowana sprzymierzonym w ostatnim memorjale niemieckim, dawałaby sojusznikom tylko w bardzo niedoskonałym stopniu prawo hipoteki generalnej w stosunku do majątku niemieckiego. Kanclerz Cuno, występując z projektem zwołania konferencji w sprawie odszkodowań, jeszcze raz stwierdza zupełną nieznajomość postanowień traktatu wersalskiego. Memorjał niemiecki ani słowem nie porusza sprawy oporu biernego w zagłębiu Ruhry, podczas gdy na ostatniej konferencji brukselskiej wyraźnie stwierdzone zostało postanowienie nieprzystępowania do rozpatrywania noty niemieckiej dopóty, dopóki Rzesza będzie trwała na stanowisku buntowniczem. W tej ostatniej sprawie gabinety mocarstw sprzymierzonych skomunikują się, a o ile nastąpi co do tego zasadniczego punktu porozumienie, wówczas będzie mogło wchodziś w rachubę wysłanie wspólnej odpowiedzi sprzymierzonych do rządu Rzeszy na jego ostatni memorjał.

POINCARE NIE ZGADZA SIĘ NA ROKOWANIA.

Paryż, 8 czerwca. (P. A. T.). „Matin“ donosi: Poincaré oświadczył na wiadomość o nowych propozycjach niemieckich, że czułby się szczęśliwy, gdyby mógł ujrzeć wszystkich sojuszników, stojących u boku Francji i Belgji w dniu, w którym rokowania w sprawie odszkodowań mogłyby być podjęte z widokami powodzenia. Dzień taki jednak nie nadszedł jeszcze. Nie możemy jeszcze Niemcom powiedzieć nic innego, jak tylko to: „Wasz bierny opór trwa nadal, wobec tego nie możemy z wami rokować“. Poincaré zaznaczył, że stanowisko Francji i Belgji jest tak jasne, że niema potrzeby zwoływać nowej konferencji.

BELGIJCZYCY UWAŻAJĄ PROPOZYCJE ZA NIEWYSTARCZAJĄCE.

Paryż, 8 czerwca. (PAT.). „Petit Parisien“ donosi z Brukseli: W kołach oficjalnych uważają, że milczenie Niemiec w sprawie oporu biernego w zagł. Ruhry, żądanie 4-letniego moratorjum, propozycje arbitrażu oraz zwołanie konferencji, mające jedyny cel na oku, t. j. zredukowanie wierzytelności francuskich i belgijskich, czynią ostatnią notę niemiecką w sprawie odszkodowań niemożliwą do przyjęcia.

Wrażenie w Anglji.

MEMORJAŁ MOŻE BYĆ PODSTAWĄ DO DYSKUSJI.

Londyn, 8 czerwca. (P. A. T.). Angielskie koła urzędowe uważają, że memorjał niemiecki zdaje się stanowić odpowiednią podstawę do dyskusji, i że powinien być rozpatrzony przez sprzymierzonych, ewentualnie dla udzielenia wspólnej odpowiedzi.

POROZUMIENIE Z SOJUSZNIKAMI.

Londyn, 8 czerwca. (PAT.). W kołach urzędowych oświadczają, że gabinety w Londynie, Brukseli, Paryżu i Rzymie porozumieją się w jaknajkrótszym terminie w sprawie memorandum niemieckiego i dopiero po porozumieniu się z sojusznikami, gabinet angielski przystąpi do rozpatrzenia noty niemieckiej.

NIEMIECCY PRZEMYSŁOWCY W LONDYNIE.

Berlin, 8 czerwca. (AW.). Według wiadomości z Londynu przybyła tam delegacja związku niemieckich przemysłowców, która złożyła wizytę klubom parlamentarnym, omawiając z nimi sprawy reparacyjne i proponując angielskim parlamentarzystom podróż do Niemiec, celem przekonania się o zdolności płatniczej niemieckiej.

Przemówienie Mussoliniego.

Rzym, 8 czerwca. (PAT). Stefani. — Prezes ministrów Mussolini, przemawiając w senacie, oświadczył, że w kwestji odszkodowań stanowisko Włoch jest następujące: 1) Niemcy mogą i muszą zapłacić sumę, która została jednomyślnie ustalona, a która daleką jest od tych setek miljardów, o których mówiono nazajutrz po zawieszeniu broni, 2) Włochy nie mogłyby zgodzić się na zmianę, czy też przewrót porządku terytorjalnego, któryby doprowadził do hegemonji natury politycznej, ekonomicznej czy wojskowej, 3) Włochy są zdecydowane ponieść przypadające na nie ofiary, jeżeli one będą nieodzowne dla odbudowy ekonomicznej Europy, 4) Rząd włoski dzisiaj, wobec ostatniej noty niemieckiej, z tym większym naciskiem obstaje przy tem, że zagadnienie odszkodowań i sprawa długów międzysojuszniczych stanowią nierozerwalną całość i do pewnego stopnia wzajemnie od siebie uzależnioną.

Nie ulega wątpliwości, że okupacja zagłębia Ruhry zaostrzyła sprawę odszkodowań. Do skomplikowania sytuacji przyczyniała się rozbieżność projektów reparacyjnych, wysuwanych przez poszczególne państwa sojusznicze.

Rzym, 8 czerwca. (PAT). P. R. — Prezydent ministrów Mussolini w mowie swej dzisiejszej oświadczył, że nie będzie rozpatrywał ostatniego memorandum Niemiec, gdyż jest ono przedmiotem narad dyplomatycznych. O okupacji zagłębia Ruhry zauważył Mussolini, że miała ona tę dobrą stronę, iż przekonała Niemcy, że sojusznicy nie ustąpią i że koniec końców Niemcy będą musiały zapłacić.

Optymizm Niemców.

NIEMCY LICZĄ NA POPARCIE ANGLJI

Berlin, 8 czerwca. (AW.). Prasa berlińska donosi, że niemieckie koła parlamentarne oceniają sytuację, wytworzoną przez doręczenie memorandum niemieckiego — nagół optymistycznie. Koła te nie wierzą, aby wspólna odpowiedź rządów sprzymierzonych na memorjał niemiecki miała być odmowna, a raczej przypuszczają, że wyłoni się możliwość dalszych pertraktacji. Wszystkie nadzieje pokładane są w Anglji, która ma rzekomo skłonić Francję do zaniechania oporu przeciwko stworzeniu międzynarodowej komisji do ustalenia niemieckiej zdolności płatniczej.

NIEZADOWOLENIE KÓŁ PRZEMYSŁOWYCH.

Berlin, 8 czerwca. (A. W.). Nowe propozycje niemieckie zawarte w memorandum wręczonem w dniu wczorajszym rządom sprzymierzonym, napotykają na silną opozycje w kołach wielkiego przemysłu niemieckiego. Przemysłowcy zarzucają, iż treść memorandum zawiera istotne zmiany w dziale, tyczącym się gwarancji, które wymierzone są pod wpływem socjal-demokratów przeciwko przemysłowi.

Echa krwawych rozruchów lipskich.

LICZNE OFIARY ROZRUCHÓW

Berlin, 8 czerwca. (PAT). — Jak się okazuje, onegdajsze rozruchy w Lipsku pociągnęły za sobą daleko większą liczbę ofiar w zabitych i rannych, aniżeli można było przypuszczać, wnioskując z informacji wczorajszej prasy berlińskiej. Liczba ofiar, podana przez urzędowy komunikat, wykazuje 8 zabitych i 97 ciężko ranionych, zdaje się jednak, iż w rzeczywistości liczba zabitych i rannych jest bez porównania większa.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Lipsk, 8 czerwca. (PAT). — W lipskiej radzie miejskiej przyjęto wniosek nagły socjalistów, aby wezwać rząd do podwyższenia stawek zapomóg dla bezrobotnych o 100 proc.

Konferencja lozańska.

GRECY WYRZEKAJĄ SIĘ MYŚLI O WOJNIE.

Lozanna, 8 czerwca. (PAT.). PR. Delegacja grecka wniosła protest przeciwko informacjom niektórych dzienników zagranicznych, imputującym rządowi ateńskiemu intencję marszu na Konstantynopol w razie zerwania rokowań w Lozannie.

NOWE ZDOBYCZE KAPITAŁU.

Berlin, 8 czerwca. (PAT). — Z Lozanny donoszą: Delegacja turecka oświadczyła, że wbrew rozpowszechnianym w niektórych kołach pogłoskom, pertraktacje, toczące się w Angorze pomiędzy rządem tureckim a delegacjami różnych państw miały przebieg pomyślny i w wielu sprawach doprowadziły do zupełnego porozumienia: tak doszło do porozumienia w sprawie kolei Smyrna—Kascaba—Afium—Karahissar—Panderma, w której zaangażowany jest kapitał francuski, w sprawach urządzenia portu w Smyrnie i kopalń w Smyrnie, w których to sprawach zaangażowany jest kapitał angielski, wreszcie w sprawie towarzystwa żeglugi nad Złotym Rogiem, w której zaangażowany jest kapitał włoski.

CYPR CHCE NALEŻEĆ DO GRECJI.

Limissos (Limassel) (na wyspie Cypr), 7 czerwca. (PAT). — Biskupi, burmistrze i delegaci rozmaitych stowarzyszeń na wyspie Cypr odbyli pod przewodnictwem arcybiskupa zebranie, na którem uchwalono żądać przyłączenia wyspy do Grecji. Postanowiono wysłać w tej sprawie deputację do Londynu, oraz zwrócić się do Venizelosa z prośbą, aby poparł żądania ludności Cypru. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem hymnu greckiego.

Kontrola międzysojusznicza w Niemczech

Paryż, 8 czerwca. (PAT.). Rządy państw sojuszniczych postanowiły jednomyślnie stwierdzić wobec Rządu Rzeszy za pośrednictwem Konferencji Ambasadorów w formie uroczystej i stanowczej konieczność podjęcia kontroli międzysojuszniczej w Niemczech oraz zwrócić się do rządu Rzeszy z wezwaniem do podjęcia wszelkich zarządzeń, mających na celu ułatwienie działalności międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej oraz przeszkodzenie ewentualnym wystąpieniom ze strony funkcjonarjuszy niemieckich lub ludności. Odnośna nota została złożona dziś popołudniu niemieckiemu chargé d'affaires w Paryżu.

Paryż, 8 czerwca. (PAT.). P.R. Poincaré, jako przewodniczący konferencji ambasadorów, podpisał pismo do rządu berlińskiego, zapowiadające podjęcie międzynarodowej kontroli wojskowej i aeronautycznej. Pismo to wspomina o przeszkodach, na jakie natrafili w Niemczech oficjalni inspektorzy komisji i podkreśla, że protesty konferencji ambasadorów dotąd pozostały bez rezultatu.

Stosunki angielsko-rosyjskie

NOTA SOWIECKA.

Londyn, 8 czerwca. (PAT.). „Daily Herald“ donosi, że odpowiedź sowietów na notę angielską została złożona Curzonowi.

Strajk na Śląsku rozszerza się.

Katowice, 8 czerwca. (PAT). — Strajk na Śląsku Opolskim rozszerza się. Liczba strajkujących wynosi 65 tysięcy robotników. Świeżo do strajku przyłączyła się kopalnia „Guido“ i 4 wielkie koksownie. Z hut żelaznych strajkują: huta „Julja“, huta „Reedena“ i huta żelazna „Holtzingera“ w Gliwicach. Elektrownie Holtzingera przyłączyć się mają jutro do strajku. W Zabrzu strajkujący w liczbie 40 tysięcy urządzili demonstrację. Do strajku przyłączyła się załoga kopalni „Królowej Ludwiki“ i robotników górnośląskich koksowych zakładów. Elektrownia w Bobrku pracę wieczorem wstrzymała. Wieczorem zastrajkowała również elektrownia w Zabrzu, zasilając swoim prądem tylko niemiecką część przemysłową Śląska.

W pogoni za dolarami i frankami

WYJAZD MISTRZA PADEREWSKIEGO DO PARYŻA.

Paryż, 8 czerwca. (PAT.). P.R. Paderewski przyjedzie tu w powrocie z Ameryki i da szereg koncertów.

Wiadomości telegraficzne.

— Król norweski, Haakon przybył do Amsterdamu, podejmowany przez królowę Wilhelminę i księcia małżonka. Komentując tę wizytę, prasa dopatruje się w niej celu politycznego, mianowicie utworzenia małej ententy państw Europy północnej. Z Holandji król Haakon udaje się do Belgji w odwiedziny do belgijskiej pary królewskiej.

— Sobranje bułgarskie zaaprobowało protokół z dnia 21 marca, przyjęty przez rząd bułgarski oraz przez międzysojuszniczą komisję w Sofji, a dotyczący sprawy uregulowania długów i odszkodowań.

— Viviani, przemawiając w trybunale, nagle stracił głos. Przewieziono go do domu.

— W holenderskiej izbie niższej przyjęto projekt ustawy w przedmiocie przystąpienia Holandji do artykułów traktatu wersalskiego, które odnoszą się do żeglugi na Renie.

— Delegacja francuskich kół rolniczych, udająca się do Polski, onegdaj wieczorem opuściła Paryż.

Przemysłowcy budowlani chcą obcinać zarobki robotnicze

Wielki wiec robotników budowlanych.

Wczoraj o godz. 6 odbył się wiec robotników budowlanych, zwołany przez Oddział Warszawski Związku Zawodowego Robotników Budowlanych (Leszno 53). Na wiecu omawiana była sprawa akcji cennikowej w przemyśle budowlanym.

W imieniu Warsz. Rady Związków Zawodowych przemawiał **tow. J. Gonerko,** wskazując, że dążenia przemysłowców idą w kierunku stałego obniżania płac zarobkowych a w szczególności do rozbicia solidarności robotniczej przez rozdzielanie na grupy wykwalifikowanych robotników. Wzywał do energicznej i solidarnej akcji, celem odparcia ataków przemysłowców budowlanych, skierowanych do niepłacenia dodatków drożyźnianych niewykwalifikowanym robotnikom.

Przemawiali pozatem **tow. Rybacki i Lisowski,** poczem robotnicy uchwalili odeprzeć solidarnie niecny zamach na płace robotnicze **i nie brać niższych pl.ac, niż te, jakie są wyszczególnione w okólnikach związkowych,** a mianowicie za tydzień otrzymywać winni: murarz 350,544 mk., koźlarz noszący po 26 cegieł 300,864 mk., koźlarz noszący po 20 cegieł 290,400 mk., gracownik 290,400 mk., robotnik niewykwalifikowany 277,680 mk. kobiety lub chłopcy od lat 18 — 172,848 mk., chłopcy od lat 16 do 18 — 140,064 mk., cieśla 343,056 mk., malarz 350,544 mk.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Konferencja Oświatowa O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

Egzekutywa O. K. R. PPS. Warszawa-Podmiejska zwołuje na dzień 10 czerwca (niedziela) o godz. 10 m. 30 do lokalu Warszawskiego O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6) Okręgową Konferencję Oświatową z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat o znaczeniu oświaty robotniczej. 2) Program pracy oświatowej. 3) Dyskusja. 4) Zebranie danych, dotyczących prowadzenia pracy oświatowej w poszczególnych miejscowościach. 5) Wolne wnioski. Lokalne komitety PPS. Warszawy-Podmiejskiej proszone są o delegowanie swych przedstawicieli.

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Wołomin. Dn. 10 b. m., w niedzielę, o godz. 1,30 popoł. w sali Straży Ogniowej „Rekwizytorni“ odbędzie się wiec, na którym przemawiać będą: poseł tow. Pragier i inni. Wstęp wolny.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W czwartek, 14 czerwca r. b. o godz. 6-ej po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Odczyt tow. posła Zaremby. Dnia 6 b. m. w sali Związku Zaw. Handlowców odbył się odczyt tow. Zygmunta Zaremby na temat: Ruch zawodowy w Polsce (Związki klasowe, polskie i chrześcijańskie).

Na odczyt ten, zorganizowany przez Warszaw-

ską Radę Związków Zawodowych, przybyło przeszło dwieście osób, które wysłuchały z ciekawością i zainteresowaniem odczytu tow. Zaremby.

Baczność robotnicy chemiczni! Do czasu zarejestrowania nowego oddziału związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego w Polsce, członkowie zamkniętego oddziału są włączeni do oddziału Warszawa 2. Wszystkie sprawy związku załatwia Sekretarjat Okręgowy.

Ze Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Przemysłowych. W Związku Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych (Sienna 16) odbędzie się w dniu 9 b. m. od godz. 8 wiecz. Zebranie Ogólne Koła Kolonjalistów.

Baczność robotnicy stolarscy! Od kilku tygodni robotnicy stolarscy we Lwowie stoją w walce o poprawę bytu. Na żądanie robotników właściciele fabryk stolarskich nie dają odpowiedzi, wobec czego musiało przyjść do strajku. Stolarzy ostrzega się przed przyjmowaniem pracy w firmach: Dąb, Oikos, Czepil, Momocki, Slaga, Krykiewicz, Szafrański, Lewiński, Falter, Szydłowski, Feder.

Pokwitowanie. Warszawska Rada Związków Zawodowych kwituje niniejszem zebraną sumę **dwieście pięćdziesiąt dziewięć tysięcy czterysta dziesięć marek (259,410 mk.)**, złożoną przez robotników na wiecu zawodowym, odbytym dnia 25 maja r. b. przy ul. Leszno Nr. 53 i składa ofiarodawcom podziękowanie.

GROŹBA STRAJKU W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI NA TLE URLOPÓW ROBOTNICZYCH.

„Republika" łódzka z dn. 7 b. m. donosi:

W całej Łodzi panuje nastrój bardzo gorączkowy, gdyż prawie we wszystkich fabrykach robotnicy prowadzą walkę na tle urlopów z zarządami poszczególnych fabryk. O ile sprawa urlopów w najbliższych dniach nie będzie rozstrzygnięta, robotnicy grożą powszechnym strajkiem.

W związku z tem, dn. 4 b. m. delegaci związków klasowego, chrześcijańskiego i zw. „Praca" w fabryce akc. tow. Scheiblera i Grohmana zwołali nadzwyczajne zgromadzenie robotników w sali fabrycznej. Na zebraniu tem delegaci poszczególnych związków zakomunikowali robotnikom, że zarząd akc. tow. Scheibler i Grohman chce zapłacić za 8 i 15 dni, wyłączając niedziele i święta.

Wobec tego robotnicy uchwalili, zgodnie z rozporządzeniem inspektora pracy, że na koncepcję tę nie godzą się, żądając zapłaty za 8 i 15 dni, motywując to tem, że ustawa odnośna przewiduje zapłatę i za dni świąteczne. O powyższej uchwale zawiadomiono zarząd fabryki.

W dniu wczorajszym zarząd zakładów, nie biorąc pod uwagę uchwały robotników, uruchomił fabrykę do pracy jednak stawiła się garstka robotników. którzy o uchwale nie wiedzieli.

Delegaci udali się powtórnie do zarządu fabryki, który jednak w dalszym ciągu odmawia zapłaty za 2 i 3 dni, które, zdaniem delegatów, winny być wliczone do urlopów.

W fabryce Barcińskiego na tle urlopów od kilku dni trwa zatarg. Robotnicy domagają się zapłaty za 8 i 15 dni roboczych. Zarząd fabryki odmawia zapłaty, zaś p. Barciński grozi zamknięciem fabryki.

W fabryce Hirszberga i Birnbauma wynikł spór na tle urlopów, na tej samej podstawie, co w fabryce Scheiblera i Barcińskiego. Fabryka jest nieczynna.

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistyczn. Zebranie Walne członków Z. N. Mł. S. odbędzie się w sobotę, dn. 9 b. m., o godz. 7,30 wiecz. w T. M. P., Bracka 18, III piętro. Na porządku dziennym: sprawozdanie delegatów z międzynarodowego Zjazdu Młodzieży w Hamburgu.

Wybory do Bratniej Pomocy Słuch. Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dziś i w poniedziałek od g. 5 — 8 wiecz. w gmachu głównym W.W.P., Śniadeckich 8, odbywać się będą wybory do Bratniej Pomocy sł. rzecz. W.W.P. Wybory oparte są na zasadach pięcioprzymiotnikowego głosowania.

Do wyborów stanęły 3 listy — Nr. 1 — endecka, Nr. 3 — centrowa, **Nr. 2 — socjalistyczna. Socjaliści, lewicowcy i demokraci głosują na Nr. 2.**

Ze Stowarzyszenia Esperantystów „Laboro". W niedzielę, 17 b. m., o godz. 10 r. w Czytelni W. S. S. (Chłodna 45) odbędzie się sprawozdawcze zebranie ogólne członków Oddz. Warszawskiego. Na porządku dziennym sprawozdanie ze Zjazdu i inne b. ważne sprawy.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Związek Zawodowy Pracowników Aptekarskich za maj 230,000. Restauracja hotelu Brühlowskiego mk. 143,460.

W niedzielę, dn. 10 czerwca r. b. o g. 11-ej rano w sali kino „Palace" odbędzie się wiec zorganizowany przez związek b. Legjonistów z porządkiem dziennym: Ustąpienie komendanta Piłsudskiego.

Przemawiać będą posłowie: Antoni Anusz, Rajmund Jaworowski, Jędrzej Moraczewski, Eugenjusz Śmiarowski, Stanisław Thugutt, oraz Medard Downarowicz, Franciszek Paschalski, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug i Wincenty Ziółkowski.

Bilety bezpłatne przy wejściu.

Głosy Czytelników.

SZCZEGÓLNY ZAKAZ.

Szeregowym i podoficerom nie wolno prowadzić kobiet pod rękę.

W rozkazie dziennym komendy miasta Warszawy Nr. 155 z dn. 4 b. m. p. 3 zostało ogłoszone, że szeregowym i podoficerom nie wolno prowadzić kobiet pod rękę.

Jako żonaci podoficerowie zawodowi (wielu z nas w podeszłym wieku) czujemy się głęboko dotknięci tym dziwnym rozkazem. Poświęciliśmy karjerę naszą wojsku, tak, jak oficerowie zawodowi, ale traktowani jesteśmy zupełnie odmiennie i tak, jak na to absolutnie nie zasługujemy. Wiemy, jak mamy się zachować wobec naszych przełożonych na ulicy i uważamy, że słuszniej i lepiej byłoby stosować karę za nieprzepisowe salutowanie, niż — za prowadzenie kobiet pod rękę...

Grono żonatych podoficerów zawodowych.

Chjena wciąga dziatwę szkolną do faszystowskiej organizacji „Sokół" w Piasecznie.

Organizacja „Sokół" w Piasecznie, której członkowie odgrażali się, że nie dopuszczą do uroczystego obchodu święta majowego, nie jest organizacją sportową, ale — jak głoszą sami organizatorzy, powstała do walki z żydami i lewicą.

Otóż, na największe potępienie zasługuje fakt, że do takiej organizacji należy p. burmistrz miasta, oraz że wciągana jest do niej miejscowa dziatwa szkolna. Co na to władze szkolne?

Mieszkaniec Piaseczna.

Rozmaitości.

[illegible] na jeden dzień.

Z powodu setnej rocznicy urodzin wielkiego chemika i biologa Pasteura, miasto Strasburg, gdzie Pasteur był profesorem od r. 1849 do 1854 — postanowiło zbudować mu pomnik. W ostatniej chwili przed odsłonięciem radni miejscy obejrzeli to dzieło i przerazili się jego brzydotą. Uroczystości odsłonięcia nie można jednak było odwołać. Dostojnicy i goście już się zjechali. To też uroczystość się odbyła, ale nazajutrz z polecenia Rady zaczęły się prace nad — usunięciem pomnika z placu, aby nie szpecił miasta.

Życie gospodarcze.

Spekulacja walutowa.

Dolar dochodzi do 70.000 mk., funt przekroczył 300.000 mk.!

Wobec ujawnionej spekulacji, polegającej na rozmyślnem gromadzeniu walut obcych nie na potrzeby gospodarcze, Ministerjum skarbu wystosowało wczoraj do banków dewizowych okólnik, w którym zaleca zwracać baczną uwagę na dysponowanie posiadanemi zapasami walut obcych, oraz zagranicznemi rachunkami „nostro". Zlecenia kupna walut obcych powinny być wykonywane przez banki tylko po upewnieniu się, iż klijenci nie posiadają dostatecznych kwot w obcej walucie na własnych kontach zagranicznych, oraz po otrzymaniu od zleceniodawcy conajmniej 50 proc. pokrycia zlecenia w gotówce z góry, obecnie bowiem zlecenia wydawane są zupełnie bez gotówki i pokrywane różnicą kursu.

Cena bonów skarbowych.

Minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6% złotych bonów skarbowych Serji I A, I B i I C **na 40,500 mkp. za 1 złoty.** Nowa cena emisyjna obowiązuje z dn. 9 b. m.

Podwyżka cen węgla.

Z dniem 1 b. m. podwyższone zostały płace górników na G. Śląsku o 10 proc. W związku z tem podwyższona też została cena węgla górnośląskiego, która teraz wynosi: za gruby węgiel, za kostkę I i II i za orzech Ia i Ib 249.100 mk. od tonny, loco kopalnia, za orzech II 218.000 mk., za groszek 207.100 mk., a za węgiel drobny 163.500 mk.

Równocześnie, *jakkolwiek w wysokości robocizny z powodu niewymówienia umowy przez robotników nie zaszła żadna zmiana*, zmienili także cennik przemysłowcy w zagłębiu dąbrowskiem, *podnosząc ceny za węgiel grubszych gatunków*, a obniżając za węgiel drobniejszy, w szczególności za miał. Ma to swoją przyczynę w tem, że na węgiel drobny, a zwłaszcza na miał, panowała ostatnio na rynku konjunktura bardzo niepomyślna, połączona z trudnościami zbytu, skutkiem czego, aby podnieść zbyt, obniżyli przemysłowcy cenę, odszkodowując się z drugiej strony podwyżką ceny węgla grubego.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn. 67,500 — 66,900.
Franki francuskie 4400 — 4200.
Korony czesko - słow. 2050 — 2025.
Marki niemieckie 0,87 — 0,85.
Belgja 3800 — 3700.
Londyn 317,000 — 312,000.
Szwajcarja 12175.
Wiedeń 0,91 — 0,89.
Włochy 3200.

NA RATY

30% taniej wykwintne **Okrycia damskie, kostjumy, ubiory męskie** oraz **manafakturę**
Nowolipie m. 30, 8. front II piętro.



PALMA
OBCASY i PODESZWY GUMOWE
są trwalsze od skóry, chronią nogi, oszczędzają obuwie.
PALMA — KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.).
Skład fabryczny: Warszawa, Kupiecka 10 (dom przejściowy, Nalewki 39). Tel. 288-82.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14,8, najniższa 1,2.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, nieco cieplej (rano temperatura w granicach od 10 do 15 C), wiatry słabe zachodnie.

Pogrzeb ofiar tragicznego wypadku. Dziś o g. 4 popoł. z kaplicy przy szpitalu Dzieciątka Jezus odbędzie się wspólny pogrzeb ś. p. Władysława Czerwińskiego, Bronisława Sadowskiego i Bronisława Więckowskiego, kowali z fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein", którzy zginęli tragiczną śmiercią pod kołami pociągu na przejeździe kolejowym na Woli w nocy z 6 na 7 b. m. W pogrzebie wezmą udział wszyscy robotnicy tej fabryki z orkiestrą.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz.

Jeżeli posiedzenie to nie odbędzie się skutkiem niedostatecznej liczby obecnych, to następne posiedzenie odbędzie się w dniu 11-ym b. m. (poniedziałek) o godz. 7 wiecz. Posiedzenie to będzie prawomocne niezależnie od liczby przybyłych członków.

Prezydent miasta u ministra spraw wewnętrznych. Minister Kiernik przyjął w dniu 7 b. m. przedstawicieli władz miejskich w osobie prezydenta miasta, inż. Wł. Jabłońskiego i wiceprezydenta, dr. K. Ilskiego. Podczas konferencji, reprezentanci magistratu wyłożyli p. ministrowi cały szereg aktualnych spraw miejskich, a mianowicie sprawy: 1) podatku od lokali za pierwsze półrocze r. b., niezatwierdzonego przez M. S. W.; 2) daniny szkolnej, która ma być użyta na budowę gmachów dla szkół powszechnych; 3) 10% podatku od totalizatora; 4) nowej umowy z tow. elektryczności; 5) losów gazowni, którą miasto zamierza prowadzić na własny rachunek i t. d. Prezydent Jabłoński i wiceprezydent Ilski, wyłuszczywszy stanowisko miasta w kwestjach powyższych, wskazali na konieczność zdecydowania ich zgodnie z interesami miasta. Minister Kiernik obiecał rozpatrzyć poruszone sprawy i załatwić je w możliwie najkrótszym czasie.

Wybory na Uniwersytecie Warszawskim. Dn. 7-go b. m. odbyło się Ogólne Zebranie Profesorów Uniwersytetu Warszawskiego w celu wyboru Rektora na nowy rok akademicki 1923/24.

Rektorem został wybrany profesor zwyczajny prawa rzymskiego, **dr. Ignacy Koschembahr-Łyskowski.** Prorektorem będzie obecny Rektor, profesor zwyczajny filozofji, **dr Jan Łukasiewicz.**

Na zebraniach Rad Wydziałowych, które odbyły się natychmiast po wyborze Rektora, wybrani zostali:

Dziekanem wydziału teologji katolickiej—prof. zwyczajny instytucji prawa kanonicznego, ks. dr. Ignacy Grabowski. Delegatem do Senatu od tegoż wydziału — prof. zwyczajny dogmatyki pozytywnej, ks. dr. Alojzy Bukowski.

Dziekanem wydziału teologji ewangielickiej—prof. nadzwyczajny egzegezy Starego Testamentu i języka hebrajskiego, ks. lic. Jan Szeruda. Delegatem do Senatu od tegoż wydziału — prof. nadzwyczajny teologji historycznej, ks. lic. Edmund Bursche.

Dziekanem wydziału prawa i nauk politycznych — prof. zwyczajny skarbowości, dr. Edward Strasburger (dotychczasowy dziekan). Delegatem do Senatu od tegoż wydziału — prof. zwyczajny ekonomji społecznej, dr. Tadeusz Brzeski.

Dziekanem wydziału lekarskiego — prof. zwyczajny anatomji i histologji patologicznej, dr. Józef Hornowski. Delegatem do Senatu od tegoż wydziału — prof. zwyczajny fizjologji, dr. Franciszek Czubalski.

Dziekanem wydziału filozoficznego — prof. zwyczajny chemji, dr. Wiktor Lampe. Delegatami do Senatu od tegoż wydziału — prof. zwyczajny systematyki i geografji roślin, dr. Bolesław Hryniewiecki i prof. nadzwyczajny filozofji, dr. Tadeusz Kotarbiński.

O pomoc dla młodzieży akademickiej. Minister W. R. i O. P. przyjął w dniu 7 b. m. delegację Związku Akademickich Bratnich Pomocy. Delegacja wręczyła Ministrowi odpis odezwy do Senatów Akademickich, w której to odezwie sformułowała młodzież swoje postulaty z zakresu pomocy dla młodzieży akademickiej ze strony Senatów, Rządu, społeczeństwa i samopomocy koleżeńskiej, oraz w imieniu Komitetu Budowy i Centrali Bratnich Pomocy prosiła Ministra o przyjęcie protektoratu nad budową Kolonji Akademickiej w Warszawie.

P. Minister przyjął protektorat nad budową Kolonji i wyraził życzenie bliższego zapoznania się z pracami Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej.

Jazda po szynach tramwajowych. Komendant policji polecił kierownikom komisarjatów i urzędów policyjnych zarządzić, aby podwładni im funkcjonarjusze zwracali uwagę i nie dopuszczali do jeżdżenia wozów ciężarowych po szynach tramwajowych, gdyż powoduje to niszczenie szyn oraz tamuje ruch tramwajów.

Kwesta na ociemniałych. Dn. 10 b. m. Towarzystwo Opieki nad ociemniałymi (Polna 40) urządza na ulicach Warszawy a także w podmiejskich letniskach „kwiatek" na rzecz swych niewidomych.

Ofiarności Czytelników polecamy Ignacego Chmielewskiego, halerczyka - inwalidę, który postradał obie nogi. Chmielewski znajduje się bez środków do życia i nie ma pieniędzy na zamierzony wyjazd do Ameryki. Ofiary dla Chmielewskiego przyjmuje administracja „Robotnika", Warecka 7.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ze Związku Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych. We wtorek, dn. 12 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu szkoły przy ul. Drewnianej odbędzie się Walne Zgromadzenie Oddziału.

Dzisiejszy odczyt prof. Petrażyckiego o Bogu, człowieku i zwierzęciu. Dziś o godz. 8 wiecz w auli uniwersyteckiej (Krak. Przedm. 26 — 28) dr. Leon Petrażycki wygłosi II-gi z rzędu odczyt „O stosunkach między Bogiem, ludźmi i zwierzętami według starożytnego prawa Izraela".

WYCIECZKI.

Wycieczka Strzelców. Sekcja Wycieczkowa Komendy Głównej Związku Strzeleckiego ogłasza niniejszym wycieczkę do Zakopanego. Początek wycieczki dn. 7 lipca r. b. Zgłoszenia do Sekcji Wycieczkowej codziennie w godzinach od 12 — 13 i od 17 — 19 najpóźniej do 20 b. m. W wycieczce brać mogą udział wszyscy członkowie Związku Strzeleckiego.

WYPADKI.

Kradzieże. Z mieszkania Franciszka Maruszewskiego przy ul. Stare Miasto Nr. 9 skradziono bieliznę i ubrania oraz rozbito kasetkę, zabierając biżuterję złotą, monety starożytne, listy zastawne i 250 tys. marek gotówką. Poszkodowany oblicza straty na 20 miljonów mk.

— Palto wartości półtora miljona mk. skradziono Józefie Zywutkowej w hotelu „Szwajcarskim" przy ul. Nowogrodzkiej 15.

Na gorącym uczynku. W domu Nr. 19 przy ul. Nalewki do sklepu galanteryjnego Majznera zakradło się wczoraj w nocy czterech złodziei zapomocą podrobionych kluczy. Grasujących w sklepie złodziei zauważyli posterunkowi z IV komisarjatu, którzy wszystkich czterech ujęli na gorącym uczynku i odprowadzili do komisarjatu. Tam ustalono, że są to: Eljasz Erbarych, Tobjasz Sadyk, Majer Kałusztajn i Paweł Zwoliński. Ujęci złodzieje zdołali już zapakować towar wartości czterech miljonów w dwa worki, które znaleziono porzucone na schodach w sieni tego domu.

Morderstwo rabunkowe. W lesie Borowskim gm. Miastków w pow. garwolińskim dokonano napadu rabunkowego na mieszkańca osady Pompowo, Icka Ledyna, którego zamordowano, a następnie ograbiono. W sprawie tej policja aresztowała bandytę, Jana Powałka, ze wsi Kamiennej Woli, który przyznał się do zarzuconej mu zbrodni.

Krwawe zajście w więzieniu. Dwuch więźniów, oskarżonych o napady rabunkowe, z pomocą wyrznięcia deski w drzwiach celi w więzieniu w Prużanach, wydostali się nocną porą na podwórze więzienia. Tam więźniowie rzucili się na stojącego dozorcę więziennego i rozbroili go. Następnie usiłowali oni przedostać się przez wysoki murowany parkan. Rozbrojony dozorca i koledzy jego wszczęli wówczas alarm, wskutek czego nadbiegło dwuch posterunkowych policji, którzy wymierzyli broń do uciekających bandytów. Widząc to bandyci pierwsi dali do policjantów kilka strzałów, lecz chybili. Wówczas nastąpiła obustronna wymiana strzałów, w wyniku której jeden ze zbiegłych więźniów, Kirył Hancewicz, został zabity, drugi zaś, Józef Tyczyński, zdołał umknąć. Zarządzony pościg za zbiegłym więźniem nie odniósł skutku.

Zamach samobójczy. W parku Łazienkowskim otruła się esencją octową jakaś młoda kobieta. Desperatkę przewiózł posterunkowy do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie lekarz stwierdził stan ciężki. Przy desperatce znaleziono kartkę następującej treści: „Nazywam się Kazimiera Morawska, mam 19 lat, mieszkam na ul. Żytniej Nr. 8. Jak zwykle, wyszłam z domu o godz. 8 rano".

Porwany przez transmisję. W zakładzie wyrobów metalowych braci Klotz przy ul. Bojanowskiej Nr. 33 na Pelcowiźnie w czasie manipulowania przy transmisji został pochwycony przez pas i doznał złamania ręki 14-letni Mikołaj Samujło. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Tragedja inwalidy. Na schodach domu Nr. 6 przy ul. Zaokopowej 22-letni Zygmunt Heinrich, inwalida, b. kapral, będąc podchmielony w celu samobójczym napił się jodyny. Desperat nie mając mieszkania, spędzał noce pod mostem lub w parku praskim. Pogotowie przewiozło H. do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak pracy.

Wyrodna ciotka. Do IX komisarjatu zgłosiła się 22-letnia Józefa Rucińska, panna i zameldowała, że w grudniu 1922 r. powiła dziecko płci żeńskiej, które żyło 20 minut. Po tym czasie było zamordowane przez Marję Kołpakową, ciotkę jej. Rucińską i Kołpakową aresztowano.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI.

„Zdobycie Twierdzy", komedja w 4 aktach S. Guitry. Jubileusz A. Fertnera.

Pół-komedja, pół-farsa, rozpoczynająca lekki sezon letni. Twierdzą jest naturalnie kobieta (M. Kamińska), uczciwa żona głupiego męża. Zdobywcą — komisarz policji paryskiej (K. J. Stępowski). Uczciwa żona po całym szeregu wesołych kawałów wpada w sieć intryżki i wyjdzie za komisarza. Kilka obrazków iście paryskich (zwłaszcza z foyer teatru), parę migawkowych typków, — kokotka jedna i druga, generał, który nigdy nie był w wojsku, zmiana dam. Intryga lekka i dowcipna, wesołe qui pro quo. Dużo beztroskliwej wesołości, żywy, dyskretnie pieprzny djalog — wszystko pod znakiem oślich uszu męża i na jego rachunek. Jasno, kapryśnie, pogodnie, z temperamentem, miejscami z dowcipem.

Jubileusz Fertnera. Cokolwiek mówi się o tym aktorze, jakiekolwiek zarzuty czyni mu się na temat zmanierowania, fakt faktem, że ktokolwiek go widzi, oraz ilekroć go widzi — śmieje się zawsze do rozpuku. Patrząc na Fertnera i słuchając go, pęka się ze śmiechu. Do żadnego aktora nie można tak ściśle, jak do niego zastosować tej pękającej przenośni. Jego każdy grymas jest śmieszny. Typowe dlań powtarzanie tego samego słowa lub okrzyku w różnych tonacjach nigdy nie zawodzi. Fertner kąpie wyraz w żywiole komicznym, barwiąc humorem najbardziej wyświechtane słowa. Najcięższy kawał—gdy tego chce Fertner—staje się w jego ustach lekki, niby wiotka koronka, osłaniająca pudowe stępory. Dlatego trywialność u Fertnera nie jest ordynarna. Kiedy on np. w tej „Twierdzy" poklepuje swoją Lulu po kuperku — widownia zanosi się śmiechem, chociaż ten gest rabelesowski powinienby obudzić niesmak. Dlaczego tak jest? Bo Fertner posiada żywiołowy temperament komiczny, bijący z całej jego postaci, z twarzy, warg, oczu, rąk, nóg, głosu. A wszystko, co jest w sztuce pełnią, jest estetyczne. Grywał dotąd wyłącznie farsowe role. Pytanie, czy nie dałby sobie rady w dobrej, poważnej komedji?

25 lat bawił Warszawę swym złotym śmiechem w czasach najcięższych i bawić będzie z pewnością następne lat 25, czego mu życzymy z taką samą szczerością, z jaką koledzy jego składali mu przedwczoraj życzenia. Złożyli mu oni też serdeczny hołd, grając w „Twierdzy" z zapałem. Kamińska z gracją i wdziękiem, Stępowski z wprawą urodzonego znawcy kobiet, Małkowski z komizmem wielkiego talentu, Kościeszanka ze swobodą dyskretną. Nie było luk w tym zespole jubileuszowym, co nie o wszystkich jubileuszach aktorskich można było powiedzieć.

Zygmunt Kisielewski.

Popis szkoły śpiewu p. Comte - Wilgockiej.

Popisy uczenic p. Comte - Wilgockiej charakteryzuje wyraziście zawsze to, co jest najistotniejszą cechą i największą wartością samej p. Wilgockiej: szeroki zakres zainteresowania artystycznego, przejawiający się przez najstaranniejszy program, inteligentne, pełne wybitnie kulturalnego smaku wykonanie; razem wziąwszy: to, co pozostawia po sobie niełatwo zacierające się wrażenie prawdziwej, dobrej kultury — nietylko śpiewaczej, ale ogólnej.

W programie widzimy i pieśń artystyczną i arję operową, muzykę starą i nową, do najnowszej, polską, włoską, francuską, rosyjską, niemiecką. W tych niby uczniowskich produkcjach najmilszem jest to, że nie czynią wcale wrażenia szkolarskiego Są to swobodne, w miarę zdolności i zawartości duchowej — wypowiadania się młodych adeptek; widoczne jest, że tutaj szkoła głosu ani indywidualności nie zabija, ani w najlżejszy nawet sposób nie krępuje.

Wybitnie pięknym materjałem głosu zwróciły na siebie uwagę (z pośród tych, które słyszałem) panie: Pankiewiczowa, Łazińska, Geppertowa. Pp.: Chamcówna i Dzierzbicka już nam są znane jaknajlepiej. P. Dzierzbicka czyni od występu do występu postępy widoczne: przygotowuje się w niej śpiewaczka pierwszorzędna.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś opera L. Różyckiego „Casanova". Jutro „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „R. H. Inżynier".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i w poniedziałek „Sułkowski". Jutro „Otchłań".

Teatr Reduta. Dziś „Pomsta". Jutro o godz. 4 i pół popoł. w Teatrze w Pomarańczarni (Łazienki) „Fircyk w zalotach" Zabłockiego. Wieczorem w Reducie „Lekkoduch".

Teatr Polski. Dziś komedja Saszy Guitry „Zdobycie twierdzy".

Teatr Komedja. Codziennie „Złodziej".

Teatr Mały. Codziennie „Hau-hau".

Operetka Wodewil. Codziennie „Szalona Lola".

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala".

Teatr Nowy. Codziennie „Wściekły lotnik".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro (2 przedstawienia) „Za Oceanem" wodewil Zapperta.

Teatr Praski. Dziś „Garbusek z Pragi".

Teatr Stańczyk. Program 26 z gościnnym udziałem p. Heleny Beheffy. Początek o godz. 9,15.

Z Filharmonji. Jutro, w niedzielę, o godz. 12 w południe odbędzie się poranek muzyczny ze współudziałem p.p. Adama Dobosza (śpiew), Jana Dworakowskiego (skrzypce) i Konstantego Heintzego (fortepian).

Popis szkoły śpiewu prof. M. Sobolewskiej. Dziś o godz. 4 pp. odbędzie się w teatrze Reduta popis wokalno - plastyczny tej uczelni. Produkcje wykonane będą przez uczenice klas: śpiewu solowego — M. Sobolewskiej, zespołowego — A. Sielskiego i plastyki — H. Hulanickiej.

Sport.

Raid samochodowy.

Organizowany przez Klub Automobilistów Polskich turystyczny raid samochodowy rozpocznie się dnia 15 b. m. startem z ulicy Zakroczymskiej. Raid obejmuje następujące etapy: 15 b. m. Warszawa, Łódź, Częstochowa, Katowice, Cieszyn — 484,6 klm. 16 — Cieszyn, Biała Żywiec, Myślenice, Nowy Targ, Zakopane, Morskie Oko, Zakopane — 253,8 klm., 17 — odpoczynek w Zakopanem, 18 — Zakopane, Nowy Targ, Nowy Sącz, Jasło, Sanok, Sambor, Drohobycz, Stryj — 388,9 klm., 19 — Stryj, Dolina, Nadwórna, Delatyn, Kołomyja — 252,9 klm., 20 — Kołomyja, Czortków, Tarnopol, Złoczów, Lwów—306,4 klm., 21 — odpoczynek we Lwowie, 22 — Lwów, Rawa Ruska, Zamość, Lublin, Warszawa — 355,4 klm. W ciągu raidu odbędą się trzy próby: 1) kilometr „lance" na terenie górskim, 2) kilometr „lance" na terenie płaskim (pod Garwolinem), 3) próba elastyczności, t. j. najwolniejszego biegu (na moście Poniatowskiego w Warszawie).

A. Z. S. I. — W. K. S. (Reprezentacja Cytadeli).

Dnia 9 b. m. o godz. 17-ej na boisku Cytadeli odbędzie się towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami: A. Z. S. I. — W. K. S. (Reprezentacja Cytadeli).

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp" dla drukarni „Robotnika."

Z. Morawski mk. 20,000.

Na pomnik Narutowicza.

Z. Morawski mk. 10,000.

Na Uniwersytet Robotniczy.

Z. Morawski mk. 20,000.

J. Stroński, Piotrków, składka za maj i czerwiec mk. 10,000.

Na Czerwony Krzyż.

Dwaj panowie sporną kwotę mk. 10,000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

J. Pawlak, jako karę, mk. 2000.

Danusia Jaksa - Bykowska mk. 5000.

Administracja. redakcja i drukarnia „Robotnika" mk. 156,950.

Czytajcie uważnie!



Wszyscy mogą nabyć tylko na KAPUCYŃSKIEJ 13, m. 2, brama, parter, tel. 503-47.

NA RATY

Wszelkie materjały męskie i damskie, zagraniczne i krajowe
Okrycia i kostjumy damskie
Garderobę męską
Konfekcję damską i futrzaną
Bieliznę gotową i stołową
Towary bieliźniane w sztuczkach i na metry

Uwaga: Filja Miodowa 2, sklep narożny.



Muchy! Komary!

i wszelkie owady tępi papier lepki „ERA". Sprzedaż w składach aptecznych, mydlarniach, kooperatywach. Zamówienia wysyłamy od 50 arkuszy.

Poszukiwani przedstawiciele i sprzedawcy na wysoką prowizję.

Główna sprzedaż: A. KOPIŃSKI, Warszawa, Tamka 31.

NA RATY Okrycia i kostjumy damskie. Palta i garnitury męskie. Materjały wełniane własne wytwórnie

ZACHODNIE T-WO MANUFAKTUROWE

Warszawa, Leszno № 71, telefon 67-74. Firma chrześcijańska.

NA RATY! Wielki wybór ubiorów i palt męskich

Okrycia damskie | Dżempry kol. | Kapy i Obrusy
Kostjumy i eponge | Suknie letnie | Kołdry watowe
Suknie z trykotiny | Firanki | Chustki jesienne
Płótno w sztuczkach oraz WIELKI WYBÓR bielizny męskiej i damskiej, strojnej batystowej i opalowej Hoża 7 m. 47. I-e piętro.

NA RATY i za gotówkę

Tanio i elegancko można się ubierać w pracowni Ubiorów Męskich i Damskich SOBOL i S-ka

Centrala LESZNO 73 m. 1, tel. 223-42

Filja w Magazynie „Paryskim" Chłodna 36.

UWAGA! Na składzie wielki wybór materjałów angielskich i krajowych.

Na Raty! Za gotówkę!

Okrycia Damskie, kostjumy i palta tylko u A. Borkensztejna Pierwszorzędne wykonanie Leszno 19, parter vis-a-vis bramy.

UWAGA. Na składzie wielki wybór materjałów angielskich.

NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich

M. CWEJKO ZŁOTA 26, m. 12, tel. 187-65.

NA RATY I ZA gotówkę

Wykwintne okrycia, kostjumy damskie epongowe i ubiory męskie. Tanio, bo w pracowni Złota 16 m. 29, 2 brama w podwórzu.

Na raty i za gotówkę

OKRYCIA MĘSKIE z krajowych i zagranicznych materjałów, pierwszorzędne i wykwintne wykonanie, poleca Krawiec, Pańska 15 m. 2.

NA RATY TYLKO URZĘDNIKOM po cenach gotówkowych na bardzo wygodnych warunkach Ubiory męskie gotowe i na zamówienia. Specjalny dział wojskowy.

Materjały zagraniczne i krajowe w olbrzymim wyborze KURCAN, Długa 50, sklep 45.



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzysiak, Warszawa, Niecała 8.

PRAGA! NA RATY!

Ubiory męskie, damskie i dziecinne oraz obuwie i różne trykotaże. Praga, Brukowa 35, sklep frontowy.

Na Raty na dogodnych warunkach

Okrycia i Kostjumy damskie. Ubiory męskie i dziecięce. Obuwie. Materjały bławatne. Bielizna.

„Polszyk", Niecała 2. Telef. 295-08.

Uwaga! Wykonywamy na zamówienia okrycia damskie i ubiory męskie z obranego materjału podług ostatnich modeli. Obejrzenie naszego składu nie obowiązuje do kupna.

Na dogodnych warunkach

ubiory męskie, dziecinne i okrycia damskie oraz towary łokciowe

D. Boćko, Elektoralna 45, tel. 511-45.

ANALIZY na syfilis tryper i in. D-rzy med. LIPSCY Chmielna 54 wprost Dworca 8½ r.—7½ w., w niedziele 10—1.

Dr. med. J. Zalewski lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Praga-Targowa 84, m. 2. Tel. 77-83. 5—7. panie 4—5.

Biżuterję

zegarki złote i srebrne, zegary ścienne, obrączki, pierścionki itd.

Na Raty

i za gotówkę po jednakowej cenie poleca Zakład Zegarm.-Jubilerski KRUCZA 36A róg Żórawiej.

NA RATY na dogodnych warunkach

zegarki złote szwajcarskie, obrączki złote i dukatowe, pierścionki złote i brylanty oraz wszelką biżuterję

D. ROZENTHAL Marszałkowska 53, tel. 130-43.

UWAGA: Kupuję złoto, srebro, brylanty.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i 4 — 7.

A) CHOROBY weneryczne skórne (tryper syfilis) leczy Dr. Chołodkowski. Niezamożnym ustępstwo. Twarda 45, róg Złotej mieszkania 2. Telefon 246-07 od 9—12 rano i od 5—7. Panie od 4—5.

Do Domu Sierot Krochmalna 92 potrzebna uczciwa pracowita kucharka.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Garnitury spodnie, żakiety, jesionki, sakpalta w olbrzymim wyborze z gotowych i na zamówienia z krajowych i zagranicznych materjałów o 50% taniej jak wszędzie. Sprzedaż za gotówkę i na raty. Wytwórnia Ubiorów Męskich Sipowski i Majewski, Chmielna 49 front m. 5 (Narożny dom przy dworcu głównym).

Krawiec ubiory męskie. Warunki dogodne. Chmielna 41, róg Marszałkowskiej „Zygmunt".

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego" — Tanio—Hurtowo—Detalicznie — Raty. Skład fabryczny — Warsztaty reparacyjne Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Oddziały, przedstawiciele: Częstochowa Aleja 43, Kielce, Lublin, Wilno, Łuck. Zamawiać można listownie w Warszawie. Poszukiwani odbiorcy hurtowi i przedstawiciele.

Nauka bez pomocy korepetytora: Rozwiązanie zadań matematycznych. Tłumaczenie łaciny. Krytyka literatury polskiej. Skróty historji. Samouczki języków obcych.—Wydawnictwa księgarni Wajnera, Bielańska 5 (I-sze piętro front). Żądać we wszystkich księgarniach. Katalog wydawnictwo wysyła bezpłatnie.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstalunki i gotowe. Sienkiewicza 3.

Potrzeba zdolnych krawców na wojskową robotę. Krakowskie-Przedmieście 43.

Pokoju poszukuje małżeństwo, może być przy rodzinie. Łucka 12—84.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Pończochy skarpetki najlepsze, trwałe własnej wytwórni na raty. Sienkiewicza 3—19.

Potrzebna starsza panna do pracowni bielizny damskiej i męskiej. Żórawia 33, Fuks.

SAKPALTO męskie eleganckie 280 tysięcy mk. Dwie marynarki alpagowe męskie po 120 tysięcy. Dwa palta letnie męskie po 130 tysięcy. Dwa garnitury marynarkowe po 260 tysięcy. Sprzedam zaraz. Piękna 64—11. Handlarze wyłączeni.

Ślusarze sznyciarze wysoko wykwalifikowani zaraz potrzebni. Wynagrodzenie do 7500 mk. na godzinę. Oferty z wyszczególnieniem firm i określeniem przepracowanego czasu składać pod „Sztanca" do redakcji „Robotnika".

Ważne dla pracującej inteligencji Obiady do 9 wieczór Zielna 4.

Wydaję bieliznę do szycia na okrętkowe maszyny i na centralki. Zgłosić się: Pokorna 6, m. 12, Sztatman.

ZĘBY sztuczne bez podniebienia, plomby usuwanie zębów bez bólu, korony, reparacje, przeróbki. Ceny nizkie. Pracującym dogodne warunki. Zakład dentystyczny Leszno siedm (drugie podwórze) 10—2 pp. 4—9 w.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.